Czwartek, 9 sierpnia 1934 - Nr. 178

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 23-16. Konto czekowe P. K. O. 205.102

W „wieży wodzów"

złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Hindenburga

Olsztynek, 8. 8. (Od specj. koresp. P. A. T.). Na dworzec w Olsztynku przybywają bez przerwy pociągi nadzwyczajne, przywożące uczestników uroczystości żałobnych. Obliczają, iż przybyć ich ma 200 tys. Na samych trybunach zarezerwowano miejsca dla 3 tys. osób. Panuje piękna pogoda. Szosy okoliczne zapchane są samochodami i wozami ludności z pobliskich miejscowości, zmierzającej do Tannenbergu.

Trumna ze zwłokami zmarłego prezydenta przybyła na miejsce uroczystości pogrzebowych o godz. 5 i pół rano.

Onegdaj o godz. 9 wieczorem w Neudeck w obecności najbliższej rodziny, odbyło się nabożeństwo w hollu zamkowym, gdzie na wysokim katafalku spoczywała trumna ze zwłokami zmarłego Prezydenta Rzeszy. Wszystkie światła oprócz pochodni były zgaszone. Po ukończonem nabożeństwie rozległy się dźwięki marsza żałobnego. Żołnierze pułków, które brały udział w bitwie pod Tannenbergiem, a którzy pełnili teraz straż honorową przy trumnie zmarłego marszałka, sprezentowali broń. Trumnę wyniesiono do hollu pałacu i ustawiono przed portalem. Po defiladzie pocztów sztandarowych zwłoki prezydenta Rzeszy złożono na lawecie armatniej zaprzężonej w 6 karych koni. Sztandar Rzeszy nakrył trumnę. Złożono na nim szablę zmarłego i buławę marszałkowską. Wśród szpaleru pochodni kondukt żałobny wyruszył z Neudeck do Olsztynka.

Trumnę ze zwłokami prezydenta Rzeszy złożono narazie w t. zw. „WIEŻY WODZÓW", skąd w ciągu uroczystości zostanie przeniesiona na katafalk, ustawiony pośrodku olbrzymiego podwórza obok krzyża. Następnie trumna będzie przeniesiona do „wieży sztandarów". Obok pomnika już zgromadziły się olbrzymie tłumy. Straż pełnią oddziały szturmowców, tworzących kordon i szpalery. Przed trumną defilują delegacje ze sztandarami. Roi się od najrozmaitszych mundurów. Obok mundurów Reichswehry widać mundury szturmowców, różnych organizacyj partyjnych. Obok nowych mundurów zwracają uwagę mundury z czasów cesarstwa, obok czapek szturmowców, błyszczą w słońcu pikelhauby.

Ponad zbitą masą tłumów wznosi się olbrzymia ośmiokątna bryła pomnika. Z 3 potężnych baszt unoszą się kłęby dymu, z kotłów wypełnionych palącą się smołą. Z wierzchołków baszt zwisają ku ziemi olbrzymie czarne chorągwie.

Nad trumną

Tannenberg 8. 8. (PAT). Trumna ze zwłokami prezydenta Hindenburga podczas uroczystości żałobnych przeniesiona została z wieży wodzów do olbrzymiego podwórza.

Po kazaniu wypowiedzianem przez pastora Dormanna przemówił nad trumną kanclerz Hitler który w krótkich i mocnych słowach skreślił życiorys marszałka Hindenburga. Mówiąc o bitwie pod Tannenbergiem kanclerz wspomniał o tragicznym dla Niemiec końcu wojny.

„Hindenburg — mówił kanclerz — zdławił zbrodnię wobec ojczyzny. Z szeregów — mówił dalej kanclerz — wycofał się wódz, którego imię wpisane zostało po wieczne czasy do księgi dziejów. Jest to ostatni triumf starej armji i naród niemiecki w roku 1925 nie mógł znaleźć wybitniejszego przedstawiciela jak starego żołnierza i generała feldmarszałka wojny światowej. Jest to tajemnicze zrządzenie Opatrzności, że w czasie prezydentury tego pierwszego żołnierza i sługi naszego narodu stało się możliwe odrodzenie narodu niemieckiego. W imię jego dokonało się dzieło zjednoczenia. Feldmarszałek Hindenburg jako prezydent Rzeszy był obrońcą rewolucji narodowo-socjalistycznej i przez to umożliwił odrodzenie naszego narodu".

Przed 20 laty — ciągnął dalej Hitler — rozległ się poraz pierwszy z tego miejsca głos dzwonów, głoszących sławę imienia Hindenburga. Dziś przy dźwiękach tych samych dzwonów prowadzimy zmarłego siwego feldmarszałka na wielkie pole bitwy, gdzie odniósł jedyne w swoim rodzaju zwycięstwo. Naród niemiecki będzie chodził do swego zmarłego bohatera, aby w czasach krytycznych czerpać nowe siły do życia. Gdy zniknie ostatni lot cierpień, imię jego pozostanie wciąż nieśmiertelne".

„Zmarły wodzu — zakończył kanclerz — wejdź do Walhalli".

Po przemówieniu kanclerza orkiestra odegrała starą pieśń żołnierską „Ich hatte einen Kameraden".

W uroczystościach pogrzebowych wziął udział pułkownik Hindenburg, syn zmarłego prezydenta, ministrowie Rzeszy, korpus dyplomatyczny, członkowie Reichswehry, weterani wojny światowej ze sztandarami 8 pułku, które brały udział w bitwie pod Tannenbergiem, ora przeszło 200.000 osób ze wszystkich stron Niemiec.

Po przemówieniu kanclerza, przy dźwiękach pieśni „Horst Wessel" 8 oficerów wzięło trumnę na ramiona i poniosło ją DO WIEŻY MARSZAŁKÓW, gdzie zwłoki złożono na wieczny spoczynek.

Przed trumną szli oficerowie, którzy nieśli odznaczenia i buławę marszałkowską. Za trumną kroczył jedyny żyjący jeszcze feldmarszałek wojny światowej von MACKENSEN, dalej główny dowódca grupy sztafet ochronnych DIETRICH i adjutant kanclerza BRUECKNER. Następnie szli kanclerz Hitler i biskup polowy, w otoczeniu kleru, ministrowie Rzeszy Niemieckiej, ministrowie krajowi, oddziały szturmowe i przywódca sztafet ochronnych.

W chwili wnoszenia trumny do wieży orkiestra odegrała marsz 3-go pułku gwardji pieszej, w którym służył Hindenburg. W chwili składania trumny do wieży nad pomnikiem przeleciał olbrzymi samolot „Hindenburg", udekorowany czarnemi chorągiewkami.

Po złożeniu trumny uczestnicy pogrzebu poczęli odchodzić od pomnika. Z wieży marszałkowskiej wyszli generałowie i admirałowie, którzy trzymali straż honorową przy katafalku i towarzyszyli trumnie do wieży. Przy dźwiękach marsza poczty sztandarowe Reichswehry i pułków wschodnio-pruskich opuściły pomnik.

Na tem uroczystości żałobne zostały zakończone.

Minuta ciszy

Berlin, 8. 8. (PAT). W chwili, gdy rozpoczęła się przy pomniku bitwy pod Tannenbergiem żałobna uroczystość za zmarłego prezydenta Rzeszy, we wszystkich miastach i wsiach na ulicach i w domach całej Rzeszy zapanowała cisza. W biurach i przedsiębiorstwach wstrzymano pracę. Na placach publicznych, w fabrykach i szkołach w ciszy zebrali się ludzie, by wysłuchać transmisji radjowej z uroczystości w Tannenbergu.

Punktualnie o godz. 11,45 został wstrzymany wszelki ruch. Zatrzymywały się pojazdy, stawali i przechodnie, wszyscy odsłaniając głowy. Przy dźwiękach dzwonów, rozlegających się z wież kościelnych wznosiły się ramiona do ukłonu hitlerowskiego. W owej chwili śmiertelne szczątki prezydenta Rzeszy złożono na wieczny spoczynek.

O godz. 11,46 wznowiono normalny tryb życia w całych Niemczech.

Urojenia i oszczerstwa

wojującej endecji

(b.) Narodowa Demokracja jest stronnictwem wybitnie megalomańskiem. Powtarzając od lat wielu zmyśloną i do gruntu fałszywą formułkę: „naród to my", endecy uwierzyli stopniowo jak gdyby sami w to wierutne głupstwo i na fikcji tej budują swoją przyszłość. Tymczasem przyszłość ich jest więcej niż wątpliwa, albowiem nawet teraźniejszość sprawia wrażenie anachronizmu. Na przesłankach nacjonalistycznych wyłącznie żadnej akcji pozytywnej opierać dziś nie można. Są dwa pojęcia podstawowe, z któremi liczyć się musi współczesny działacz polityczny: Państwo i Społeczeństwo. Endecja niema należytego zrozumienia dla obu tych pojęć. Państwo rozsadza, społeczeństwa nie rozumie.

Racjonalny stosunek do Państwa wyraża się w podsegregowaniu jego wymogom i potrzebom naczelnym wszystkich cząstkowych interesów. Instynkt społeczny każdej organizacji polega na wżyciu się w dzisiejszą strukturę mas i wczuciu w ich zbiorową psychikę. Obu tych właściwości próżnobyśmy w poczynaniach narodowej demokracji szukali. Myślowość jej całe bytowanie narodu symplifikuje po prostacku i kusi się o wpływy sposobami jaknajbardziej prymitywnemi. Specjalność jej to szerzenie niezadowolenia i rzucanie naoślep nic nie mówiących, do niczego nie zobowiązujących obietnic. „Obecnie jest wszystko źle — głoszą na prawo i na lewo ci niewybredni demagoży — jak do władzy dojdziemy my, będzie wszystkim dobrze". Ta naiwna formułka powtarza się wciąż do znudzenia. Jest ona pozbawiona wszelkiej istotnej treści i może być przynętą dla umysłów chyba bardzo naiwnych, ale z takiemi właśnie agitator endecki przywykł obcować. Podłożem rozlewnej propagandy t. zw. narodowców jest niski poziom środowiska, śród którego działają. Musi to być środowiska i nigdy nie wzniósł się po nad ten poziom. Dlatego to warunkiem powodzenia jest płytko, zadawalające się ogólnikami i gustujące w pustej frazeologji, nic niemającej wspólnego z rzeczowem i precyzyjnem myśleniem. Wystarczy mała szczypta krytycyzmu, by odczuć całą czczość iluzyj endeckich i ubóstwo ich rozumowego bagażu. I olbrzymia część ogółu polskiego oddawna już tę dozę krytycyzmu posiadła.

Nie przeszkadza to jednak bezpłodnemu w koncepcjach swych nacjonalizmowi wmawiać w siebie i w innych, jakoby był on panem sytuacji. Wprawdzie „narazie" konjunktura niebardzo mu sprzyja, ale gdy przyjdzie do wielkiej zasadniczej „bitwy", to wygra ją — rzecz prosta — „obóz narodowy"... Tak twierdzi... i na zasadzie tych gołosłownych twierdzeń domaga się od naiwnych kredytu, posłuchu, zaufania, mając zuchwałość wmawiać, iż jest „mózgiem narodu" podczas kiedy do tej właśnie roli najmniejszą mieć może pretensję. Spekulacje polityczne endecji są wszystkie raczej z dziedziny bujnej wyobraźni i w niej też pozostaną, od gruntu realnego oderwane zupełnie. Endecja nietylko nie może się uważać za przedstawicielkę dzisiejszego narodu polskiego, ale wprost przeciwnie jest w narodzie tym jakimś ideowym i duchowym zakalcem, który nie wyrósł wraz z całością. Endecja nie idzie, także przed Narodem, ale się za nim wlecze, nie mogąc nadążyć za jego ewolucją, starając się więc opóźnić ją jakkolwiek. „Narodowcy" to nie konserwatyści, to — obskuranci i reakcjoniści jednocześnie, rozumujący kategorjami czasów minionych. Polsce dzisiejszej nie mają oni nic nowego już do powiedzenia. Powtarzają więc po tysiąc razy stare bzdury. Najchętniej jednak posługują się kłamstwem i oszczerstwem.

Te dwa czynniki wypełniają właściwie najzupełniej cały ich arsenał polityczny. Przy ich pomocy też przeciwstawiają się głównie wszelkim przeobrażeniom naturalnym żyjącego ogółu. Ostrzegają go bezustannie przed istotą rządów obecnych, nie wstydząc się tak bezecnego kłamstwa, jakiem jest po manjacku powtarzane twierdzenie, iż rządy w Polsce nie są polskie lecz pozostają pod jakiemiś wpływami obcymi. Jakie by to mogły być wpływy i skądby miały dostęp do ludzi, dzierżących dzisiaj władzę w ręku — trudno pojąć. Każdy nieledwie z ludzi tych, jak powszechnie wiadomo, krew przelewał za Ojczyznę i służył jej i służy w najwyższym stopniu bezinteresownie, wpatrzony tylko w jedno: we wskazania wielkiego swego Wodza i twórcy niepodległości naszej.

Ten fakt bezsprzeczny nie krępuje ani trochę niesumiennych oszczerców. Znają oni zbyt dobrze francuskie powiedzenie: „oczerniaj, oczerniaj — zawsze coś z tego pozostanie" i uparcie tej trzymają się zasady. Wszędzie, gdzie tylko mają dojście, przychodzą z tą receptą, pewni, że bardziej głupi nie umiejący myśleć samodzielnie — oszczerstwa ich wezmą za dobrą monetę choć w części. I uwierzą, że Władza w Polsce jest w rękach jakichś sprzedawczyków nieledwie, obojętnych na pomyślność współbraci. W samej rzeczy zdarzają się gdzieniegdzie głowy tak rozpaczliwie ciasne, iż kłamstwom endeckim dają się usidlić. Są to jednak miernoty niemające żadnego znaczenia, są to niedobitki owych tłumów, jakie ongi istotnie dawały pewien posłuch „narodowym" kłamstwom. Większość jednak już oddawna poznała się na ich intencjach i wie, że tu idzie wyłącznie o wywołanie jakiejś zawieruchy i o zmącenie wody, w którejby można schwycić polityczne wpływy. Bo o nie tylko. a nie o czyjeś rzeczywiste dobro zabiegają nieuczciwi uwodziciele dusz. I to jest ich jedyny „czyn" społeczny. Do innego nie są zdolni, bowiem nie mają w sercach prawdy a w umysłach — zdrowego rozsądku. To pozwala im „działać" bez skrupułu, ale też wzbudza jednocześnie do nich wstręt szczery każdej prawej duszy.

Sejm polskiego wychodźtwa

obraduje nad sprawą zorganizowania „Swiatowego Związku Polaków z Zagranicy"

Warszawa, 8. 8. (Pat). W ciągu dnia wczorajszego obradowały tu komisje, utworzone na plenarnem posiedzeniu drugiego zjazdu Polaków z zagranicy. M. in. w gmachu Sejmu pod przewodnictwem delegata z Niemiec dr. Kaczmarka obradowała komisja statutowo - regulaminowa. Na posiedzeniu tem przedstawiciel rady organizacyjnej major Fularski zreferował projekt statutu „Światowego Związku Polaków z Zagranicy", centralnej organizacji, skupiającej wszystkich Polaków rozproszonych po świecie. Wstępne prace dla stworzenia tej organizacji wykonała rada organizacyjna, powołana do życia na pierwszym zjeździe Polaków z zagranicy przed 5 laty. W myśl statutu naczelną władzą nowoutworzonego światowego Związku Polaków ma być rada naczelna, powoływana przez walne zjazdy, które odbywać się będą co 5 lat na podstawie specjalnej ordynacji wyborczej. Rada naczelna w okresie 5 lat, kiedy zjazd zbierać się nie może ze względów technicznych ma zastępować ten zjazd i być czynnikiem kontroli wykonywania programu. Musi ona stać na straży ideologji i ma być kontrolerem spraw finansowych. Egzekutywą, wykonującą zalecenia walnego zjazdu i rady będzie prezydjum rady naczelnej, złożoną z prezesa, dwóch wiceprezesów i siedmiu członków prezydjum.

Po wysłuchaniu referatu majora Fularskiego zebrani przedyskutowali projekt przedstawionego statutu.

Konferencja przedstawicieli polskiej prasy emigracyjnej

przyjęła tezy programowe

Warszawa, 8. 8. (Pat). Wczoraj o godz. 10 w Polskiej Agencji Telegr. odbyło się otwarcie konferencji przedstawicieli prasy polskiej z zagranicy, zorganizowanej przez komisję prasowo - propagandową drugiego zjazdu Polaków z zagranicy w ramach tego zjazdu.

Zebranie zagaił dyrektor naczelny PAT p. Konrad Libicki, zaznaczając, że konferencja obecna jest pierwszą tego rodzaju zarówno od czasu istnienia polskiej emigracji, jak i od czasu odzyskania niepodległości. P. dyrektor Libicki podniósł trudne i odpowiedzialne zadanie polskiej prasy emigracyjnej, polegające na krzewieniu na obczyźnie słowa polskiego i głoszeniu słowa o Polsce. Wkońcu mówca podkreślił czysto informacyjny charakter konferencji, której celem jest wymiana poglądów między Polską prasą emigracyjną a prasą krajową.

Po zagajeniu zebrania referat o roli i zadaniach prasy polskiej zagranicą wygłosił redaktor Katelbach. Nad referatem redaktora Katelbacha wywiązała się dyskusja zakończona jednogłośnem przyjęciem tez programowych. Tezy te podkreślają m. in., że obowiązkiem całej prasy zagranicą jest obecnie jak najwydatniejsze poparcie i propaganda zarówno samej idei, jak i działalności światowego związku Polaków, krzewienie i podtrzymywanie polskości oraz związku duchowego z macierzą wśród Polaków zagranicą oraz zdecydowana walka z wrogą Polsce propagandą.

Kobiety polskie z zagranicy w Belwederze

Warszawa, 8. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 16 odbyło się złożenie hołdu p. Marszałkowi Piłsudskiemu przez kobiety polskie z zagranicy. Po wpisaniu się do księgi audjencjonalnej uczestniczki zwiedziły Belweder.

Nabożeństwa niedzielne

w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej

(o) Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Agencja „Iskra" dowiaduje się, że w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej będą odprawiane co niedzielę nabożeństwa, w czasie których życzący sobie tego, będą mogli przystępować do spowiedzi i komunji św.

Za spokój duszy śp. Hindenburga

Uroczystości żałobne w Warszawie i w Poznaniu

Warszawa 8. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 11 w przybranej w kir i zieleń świątyni zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za śp. prezydenta Rzeszy niemieckiej generała feldmarszałka Pawła Beneckendorff von Hindenburg. Pan Prezydent Rzplitej reprezentowany był przez szefa kancelarji cywilnej Świerzawskiego.

(o) Poznań, 8. 8. (tel. wł.) Wczoraj z Poznania wyjechali do Tannenbergu delegaci tamtejszych Niemców na pogrzeb Prezydenta Hindenburga.

Na poznańskim cmentarzu garnizonowym odbyła się wielka uroczystość żałobna, w której wzięło udział do 4000 miejscowych Niemców. Przemówił do nich konsul generalny Rzeszy Niemieckiej w Poznaniu. Wszyscy Niemcy poznańscy noszą żałobne oznaki.

„Z zasady nie czynię żadnych wynurzeń"

Ludendorf nic nie chce powiedzieć o zmarłym prezydencie Niemiec

Paryż 8. 8. (PAT). „L'Oeuvre" zamieszcza korespondencję z Berlina, w której współpracownik pisma opisuje swoją telefoniczną rozmowę z Ludendorfem. W związku z pogłoskami, krążącemi w Berlinie na temat niechętnego stosunku gen Ludendorfa do prezydenta Hindenburga, dziennikarz pragnął zadać kilka pytań gen. Ludendorfowi, a przede wszystkiem poznać jego zdanie o prezydencie Hindenburgu. Ludendorf udzielił sześciokrotnie identycznie tej samej odpowiedzi na pytania, zadane mu przez dziennikarza. Na prośbę dziennikarza o wyrażenie zdania o śmierci prezydenta Hindenburga, gen. Ludendorf odpowiedział: „z zasady nie czynię żadnych wynurzeń". Tę samą odpowiedź dał Ludendorf na pytania, czy wysłał wieniec z powodu śmierci Hindenburga i czy weźmie udział w pogrzebie. Nawet gdy dziennikarz podkreślał, iż Ludendorf powinien wziąć udział w pogrzebie, celem zamanifestowania, że nie żywi on urazy do zmarłego, ani do jego następcy, Ludendorf dał również tę samą odpowiedź.

„L'Oeuvre" twierdzi, że gen. Ludendorf nie weźmie udziału w pogrzebie Hindenburga.

Kto zostanie ministrem spraw zagranicznych Rzeszy?

„Morning Post" o ustąpieniu min. Neuratha

Londyn, 7. 8. (PAT). „Morning Post" zapowiada możliwość zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Dziennik uważa ustąpienie min. Neuratha za prawdopodobne i twierdzi, że w rachubę wchodzi dwóch kandydatów — Rosenberg i Ribbentrop, przyczem, zdaniem dziennika, Hitler zapewne wybierze Ribbentropa. Również na stanowiskach ambasadorów w Paryżu, Rzymie i Londynie mają nastąpić zmiany. Stanowiska te mają być obsadzone przez czołowych hitlerowców, zwłaszcza stanowisko ambasadora w Rzymie.

Ukradł... samolot

Pierwsza w Polsce kradzież lotnicza

(o) Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Poraz pierwszy w Polsce zdarzył się wypadek kradzieży samolotu. Onegdaj na lotnisku mokotowskiem (cywilne) przybył plutonowy rezerwy Ludwik Antonowicz, który polecił służbie lotniska wyprowadzić z hangaru samolot szkolny W. R. 3. i napełnić baki benzyną. Nim się służba zorjentowała, Antonowicz wsiadł do samolotu, zapuścił motor i wystartował.

Natychmiast o kradzieży zawiadomiono wszystkie lotniska polskie, polecając w razie wylądowania samolotu zaaresztować niezwłocznie złodzieja.

Wczoraj do Warszawy nadeszła wiadomość z Ostrowi Mazowieckiej, że wylądował tam Ludwik Antonowicz i że zaraz po wylądowaniu został aresztowany przez miejscowe władze policyjne.

Należy zaznaczyć, że p. Antonowicz chociaż skończył kurs pilotażu, nie posiadał licencji pilota, gdyż swego czasu komisja lekarska orzekła, że jest niezdolny do pełnienia służby lotniczej.

Aparat W. R. 3. został zbudowany przez studenta Politechniki Warszawskiej p. W. Kozłowskiego, sposobem gospodarczym. Przy budowie Antonowicz pomagał p. Kozłowskiemu.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 7 sierpnia 1934 r.

Żyto: 160 ton 17,25—17—17,25; żyto 17,00; pszenica 30 ton 20,25—20,50—21; jęczmień: brow. 22—22,50; przem. 19—19,50; owies nowy 16,50—17,50; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 25,50—26,50; gat. IB 0—65% wł. w. 24,50—25,50; gat. II 55—70% wł. w. 19,75—20,75; razowa 0—95% wł. w. 20,75—21,25; poślednia pon. 70% wł. w. 16,50—17,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 38,50—40,50; gat. IB 0—45% wł. w. 35—36; gat. IC 0—55% wł. w. 34—35; gat. ID 0—60% wł. w. 33—34; gat. IE 0—65% wł. w. 32—33; gat. IIA 20—55% wł. w. 30—31,50; gat. IIB 20—65% wł. w. 29,50—31; gat. IID 45—65% wł. w. 29—29,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 24,50—25; gat. IIIA 65—70% wł. w. 22,50—23,50; gat. IIIB 70—75% wł. w. 19,50—20; razowa 0—95% wł. w. 25—26; otręby: żytnie wymiał stand. 13—13,50; pszenne miałkie stand. 12,50—13,25; pszenne średnie stand. 12,50—13,25; pszenne grube 12,75—13,50; rzepak zimowy bez worka 39—40; rzepik zimowy bez worka 38—39,50; gorczyca 51—53; peluszka 19—21; wyka 19—21; groch: Wiktorja 38—42; Folgera 33—36; ziemniaki jadalne wczesne 4,50—5; makuch: lniany 22—23; rzepakowy 16—17; słonecznikowy 20—21; kokosowy 17—18; siano żytnie luzem 7,50—8; śrut soja 21,75—22,25.

Oficjalna rezydencja gubernatora brytyjskiego północnej Irlandji spłonęła

Londyn, 8. 8. (Pat). Zamek Hilsborough, oficjalna rezydencja gubernatora brytyjskiego w północnej Irlandji księcia Abercorna pod Belfastem stanął w płomieniach.

Ogień został zauważony przez oficera policji w chwili, gdy opuszczał on maszt wieży zamkowej chorągiew na znak żałoby w dniu pogrzebu prezydenta Rzeszy.

Zamek Hilsborough zawierał cały szereg cennych dzieł sztuki i obrazów, z których znaczna część spłonęła. Około 30 pokoi uległo zupełnemu zniszczeniu. Wśród nich pokoje recepcyjne i komnaty sypialne. Spłonęła również słynna sala balowa. Zamek Hilsborough wybudowany był 300 lat temu.

Fabryka wyrobów elektrotechnicznych wyleciała w powietrze

Paryż, 8. 8. (Pat). Wskutek wybuchu zbiornika z gazem i balonu z tlenem wyleciała w powietrze część fabryki wyrobów elektrotechnicznych pod Rouen. Wskutek wybuchu trzech robotników zginęło na miejscu, a kilkunastu jest rannych, wśród nich dyrektor fabryki. Siła wybuchu była tak wielka, że kilkasetkilogramowe sztaby żelaza zostały odrzucone na wielką odległość. Straty materjalne sięgają miljona franków.

Włoski strajk 200 górników-Polaków w francuskiej kopalni

Paryż, 8. 8. (PAT). Dzienniki donoszą, że robotnicy polscy, pracujący w kopalniach Benthune pod Lens ogłosili strajk włoski na znak protestu przeciwko wydaleniu z pracy Polaków. Około 200 górników pozostało pod ziemią i wstrzymało pracę w kopalni. Strajkujący oświadczyli, że nie wyjdą na powierzchnię i nie przystąpią do pracy, dopóki nie będą ich żądania uwzględnione. Dyrekcja weszła w rokowania ze strajkującymi.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 7 sierpnia 1934 r.

Żyto: bez zmian; pszenica 21,25—21,50; owies: 16,75—17,25; owies nowy 15,25—15,75; mąka pszenna o 50 gr. niżej.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Obroty: żyta 5180; pszenicy 256; jęczmienia 802,5; owsa 20; mąki 9, żytniej 75; otrąb pszennych 73.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 8. 8. 1934. Sytuacja na gdańskim rynku zbożowym, po dniach dużej zwyżki, doznała pewnego uspokojenia. Pszenica ze zbiorów zeszłorocznych jest w ofiarowaniu po 22,50 zł (guld. 13). Pszenica tegorocznych zbiorów na eksport w płaceniu po 21 zł (12,15 guld.) Żyto eksportowe bez zmiany 18,35 zł (10,45 guld.). Jęczmień pierwszej jakości w płaceniu do 34 zł (guld. 13,90) za 115 funtów wagi holenderskiej, za gatunki średnie jednak suche płacono 21,50 zł (12,45 guld.).

Na ostatniem *zebraniu giełdy zbożowej gdańskiej* płacono: za pszenicę 128 funt. wagi konsumcyjną 13,30; żyto 120 funtów wagi holenderskiej eksportowe 10,60; żyto 120 funtów wagi holenderskiej konsumcyjnej 10,85; jęczmień eksportowy 13,90—14,75; jęczmień średnich gatunków według próby 13,00—13,60; jęczmień 114—115 funtów wagi holenderskiej 12,75 do 12,90; jęczmień 110—111 funtów wagi holenderskiej eksportowe 11,90—11,95; jęczmień 105—106 funtów wagi hol. eksportowe 11; owies eksprtowy 10,70—11,30; owies konsumcyjny 11,25—11,85; otręby pszenne 8, otręby żytnie 8.

Dowóz zboża do Gdańska. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska 30 ton pszenicy, 1.527 ton żyta, 645 ton jęczmienia, 120 ton owsa, i 45 ton makuchów.

Za mąkę płacono: mąka pszenna 23,50; mąka żytnia 80,18 za 100 kg loco piekarnia Gdańsk. Gatunki lepsze ponad notowania.

Wszystkie ceny powyższe rozumieją się za 100 kilo w guldenach gdańskich.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 6 sierpnia 1934 r.

Koniczyna: czerwona 140—180; biała 85—115; szwedzka 120—150, żółta 100—115; żółta w łuskach 55—65; inkarnatka 100—125; przelot 110—120; rajgras krajowy 65—75; tymotka 30 do 35; seradela 9—12; wyka latowa 20—22; wiczka zimowa 75—90; peluszka 22—24; groch: Wiktorja 35—45, polny 28—32, zielony 30—35; bobik 28—35; gorczyca 50—55; rzepak 40—42; rzepik 42—46; łubin: niebieski 12—14, żółty 14—16; siemię lniane 45—50; konopie 40—50; mak: niebieski 45—55, biały 50—60; tatarka 28—32; proso 22—25.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 7 sierpnia 1934 r.

Woły: pełnomięsiste, wytucz. nie oprzęgane 62—66; mięsiste, tucz. młodsze do 3 lat 56—60; mięsiste, tucz. starsze 46—50; miernie odżywione 40—44. Buhaje: wytucz. pełnomięs. 60—64; tuczone mięsiste 34—38; nietuczone, dobrze odżywione starsze 44—46; miernie odżywione 38—42. Krowy: wytuczone, pełnomięsiste 62—66; tuczone, mięsiste 50—56; nietuczone, dobrze odżywione 32—36; miernie odżywione 22—26. Jałowice: wytuczone, pełnomięsiste 62—66; tuczone, mięsiste 56—60; nietuczone, dobrze odżywione 46—50; miernie odżywione 40—44. Młodzież: dobrze odżywiona 40—44; miernie odżywiona 36—40. Cielęta: najprzedniejsze cielęta wytucz. 74—80; tuczone cielęta 68—72; dobrze odżywione 62—66; miernie odżywione 54—58. Owce: wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 68—76; tuczone starsze skopy i maciorki 60—64. Świnie (tuczniki): pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 84—86; pełnom. od 100—120 kg ż. w. 76—80; pełnom. od 80—100 kg ż. w. 70—74; mięsiste świnie ponad 80 kg 69—68; maciory i późne kastraty 70—80.

Przebieg targu: normalny.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 7 sierpnia 1934 r.

Buhaje: młodsze pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźnej 33—35; inne pełnomięsiste lub wytuczone 31—32; mięsiste 26—28. Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 30—31; inne pełnomięsiste lub wytuczone 27—28; mięsiste 22—24; licho odżywiane 12—15. Jałówki: pełnomięsiste, tuczone najwyższej wartości rzeźnej 33—35; pełnomięsiste 30—32; mięsiste 26—28. Cielęta: najprzedniejsze klasy specjalnej 60—65; dobrze tuczone 40—43; średnio tuczone 34—37; liche 22—26; najlichsze 10—15. Owce: jagnięta tuczone i młodsze jagnięta tuczone — opasy chlewne 32—33; mięsiste owce 22—24. Świnie, tłuste ponad 150 kg żywej wagi 42—43; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 37—38; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 37—38; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 32—34; maciory 33—35.

Ceny w guld. gd. za 50 kg. żywej wagi.

GIEŁDA WARSZAWSKA
Papiery wartościowe
z dnia 7 sierpnia 1934 r.

3% poż. budowlana 43,80—43,90; 4% poż. inwest. seryjna 119,50; 5% poż. konwersyjna 63,15; 5% poż. kolejowa 57,75; 7% poż. stabiliz. 67,75—67,88, drobne 67,68—68,13; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 75½; 4% l. z. ziemskie 41; 4½% l. z. ziemskie 48,25—48,50; 8% l. z. ziemskie złot. 43,50; 8% l. z. m. Warszawy z 1933 r. 58,25

Tendencja: dla pożyczek nieco mocniejsza; dla listów niejednolita.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 7 sierpnia 1934 r.

Belgja 124.34, 124.65, 124,03; Berlin 205.10, 206.20, 204.70; Gdańsk 172.62, 173,05, 172.19; Holandja 357,90; 358,80; 357,03; Londyn 26.62, 26.75, 26.49; Nowy Jork 5.27, 5.30, 5,24; Nowy Jork telegr. 5.27½, 5.30½, 5.24½; Paryż 34.90, 34.99, 34.81; Praga 21,97, 22,02, 21.92; Sztokholm 137.35, 138,05, 136,65; Szwajcarja 172.67, 173.10, 172,24; Włochy 45.43, 45.55, 45.31.

Tendencja: niejednolita.

Silną i czujną straż trzymamy ku obronie Państwa

Mowa pos. Bogusława Miedzińskiego na otwarciu II Zjazdu Polaków z Zagranicy

Na popołudniowych obradach II. Zjazdu Polaków z Zagranicy poseł Bolesław Miedziński wygłosił dłuższe przemówienie, które rozpoczął następującemi słowami:

„Mówić mam o Polsce w ostatniem pięcioleciu. Wybaczą mi jednak moi szanowni słuchacze, jeśli chwilami cofać się będę myślą nietylko w granicach dwudziestolecia, które mija od chwili straszliwego wstrząsu, jakiemu uległ, świat — fatalnego a jednocześnie błogosławionego dla Polski — jeśli cofać się będę nawet znacznie dalej. Albowiem nie dwadzieścia, lecz tysiąc lat historji ma za sobą zorganizowany w Państwo naród polski. Nie jesteśmy państwem nowem, ani narodem tworzącym się — i nie bylibyśmy godni pamięci naszych wielkich przodków — gdybyśmy w obecnych naszych działaniach nie pamiętali o doświadczeniach dawnej Rzeczypospolitej — o sprawach, które wiodły ją niegdyś bądź ku potędze — bądź ku upadkowi. Istotnie też wiele jest w dzisiejszej polityce polskiej prac i decyzyj takich, które stają się jasne i zrozumiałe na tle doświadczeń z 18-go wieku, z epoki, w której Rzeczpospolita nieuchronnie szła ku zgubie.“

Następnie p. poseł Miedziński podkreślił, że Polska „nie sięgająca po niczyje dobre prawo, ani ziemie, Polska szukająca z pracowitym i uporczywym wysiłkiem nietylko pokoju, ale i dobrych sąsiedzkich stosunków naokoło — nie zaniechała ani przez jedną chwilę otoczenia swego bezpieczeństwa i swoich dobrych praw silną i sprawną potęgą wojskową.“

Wartość tej potęgi nauczyły się cenić i brać w rachubę inne narody. Nie były to rzeczy łatwe szczególnie w ostatniem pięcioleciu światowego kryzysu. Nowoczesna Polska i jej obywatele nieraz dosłownie od ust sobie odejmowali, byleby obrony Państwa nie umniejszyć.

„I jesteśmy z tego dumni — mówił pos. Miedziński. — Albowiem, gdy w wieku 18-tym, przed upadkiem Rzeczypospolitej, przelewało się bogactwo i szalał zbytek u wielu Polaków, gdy poszczególni magnaci i możnowładcy byli bogaczami nie mającemi sobie równych w Europie — Polska była bezsilna i nędzna, była jako ta rozgrodzona gospodarką, którą kto chciał deptał i tratował. Dziś niema w Polsce złotych fortun. Polacy są biedni — ale Polska jest mocna. To, co jest fortuną, to co jest własnością osób — ciężkie przechodzi cięgi. Ale to co jest własnością i majątkiem nieocenionym i nie opłaconym żadnemi skarbami — wolność Ojczyzny i potęga Państwa, jest zagwarantowane mocniej, niż mogłyby to uczynić jakiekolwiek gwarancje i jakiekolwiek traktaty.“

„Tak więc na słuszną Waszą troskę o bezpieczeństwo naszego rodowego gniazda z podniesionem czołem odpowiedzieć Wam możemy: Silną i czujną straż trzymamy ku jego obronie.“

Następnie p. poseł Miedziński omówił sprawę powagi imienia polskiego wśród narodów świata.

Jeszcze nie minęło lat 16 od chwili odzyskania przez Polskę swego miejsca wśród narodów świata. Ze sto kilkadziesiąt lat, czyli życie kilku pokoleń minęło w świadomości ludzkiej z tem, że w szeregu realnych sił, w szeregu potęg branych w obrachunek w życiu narodów i w starciach państw, Polska nie istnieje.

Nawet gdy Polska zmartwychwstała przez pierwsze 10-lecie stawiano jej istnienie, zakres jej granic, jej trwałość, jak gdyby pod znakiem zapytania. Przez długi czas Polska traktowana była jako przedmiot opieki, którą można dać lub nie dać, jako to miejsce na mapie Europy, które budzi największą obawę o pokój. Dopiero ostatnie 5-lecie doprowadziło nas, dzięki planowej i rozumnej polityce, do widocznych i dobrych rezultatów.

Trzeba było najpierw doprowadzić ład w rządzeniu Rzecząpospolitą, trzeba było przeciwdziałać powstaniu nowych Targowic i konfederackich swarów. Pozory, które mogły o rozdarciu lub bezsile wewnętrznej Polski świadczyć, upadły bezpowrotnie u wstępu do ostatniego 5-lecia i Polska znalazła się w rzędzie tych organizmów państwowych, które kierowane są sprawnie i jednolicie, w rzędzie narodów, które mają wodza.

Po uregulowaniu swoich spraw wewnętrznych, Rzeczpospolita mogła przystąpić do określenia swojej pozycji w życiu międzynarodowem.

W dalszym ciągu przemówienia p. poseł Miedziński odpowiedział na pytanie, jakie są wytyczne, któremi się w pracy tej rządy Rzeczypospolitej kierowały?

„Są niezmiernie proste, tak jak we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego na całej przestrzeni historji, proste były przesłanki, prowadzące do największych dzieł i dokonań. Nic nie może być stanowione o nas bez nas, o naszych interesach bez naszej zgody i woli — oto przesłanka, której słuszność rozumie każdy w sprawach między ludźmi. Niemniejszy ma ona walor w sprawach między narodami. Polityka nasza z całą stanowczością trzyma się jej we wszystkich zagadnieniach, które życie bieżące przynosi“

„Zasada druga, tak prosta, że oddawna w przysłowie ludowe ujęta: wolnoć Tomku w swoim domku. I dlatego polityka polska, nie pozwalając nikomu mieszać się do naszych spraw wewnętrznych, do urządzania naszego domu tak, jak nam się to słusznem wydaje — równie stanowczo i konsekwentnie odsuwa wszelką myśl o wtrącaniu się z naszej strony do cudzych spraw.“

„Trzecią zasadą również prostą i również przysłowiową jest określenie taktyki naszej w stosunku do innych państw popularnemi słowami „Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie“, z tem, że z największą tylko niechęcią i z rzetelnem obrzydzeniem płacilibyśmy złem za złe. Chętnie i ze skwapliwą gotowością natomiast każdemu chcielibyśmy odwzajemniać się dobrem za dobre, życzliwością za życzliwość, lojalnością za lojalność.“

W końcu przemówienia p. poseł Miedziński stwierdził, że stosując powyższe metody przyzwyczailiśmy świat zewnętrzny do tego, „że istniejemy już nietylko na mapie, nietylko jako pewien obszar geograficzny, lecz także jako pewna siła, siła twórcza, jako czynnik, który chce i może zaważyć na układzie stosunków w obchodzącej nas części Europy. Że reprezentujemy dojrzałą i stanowczą myśl o układzie stosunków między narodami, która wyklucza wszelki handel ich wolnością i ich terytorjum, która wyklucza podział narodów cywilizowanych na rządzące i rządzone, która chętnie przyjmując przyjaźnie i sojusze nie szuka w nich podstawy do działań zaczepnych, zaś w swojej obronie na własnej przedewszystkiem polega sile, którą potrafiła stworzyć i na odpowiedniej wysokości postawić.“

„Osiągnęliśmy to, że czy nas kto kocha, czy nie kocha, czy patrzy na nas wilkiem, czy aniołem, szanować i liczyć się z nami musi.“

P. poseł Miedziński zakończył swe przemówienie następującymi słowami:

„Możemy powiedzieć Wam rozproszonym po ziemiach świata Rodakom, że my Polacy w kraju pracujący, wspólnym wysiłkiem i ofiarą pod przewodnictwem Wodza, któremu Bóg i wola Narodu powierzyła kierownictwo spraw Rzeczypospolitej, postawiliśmy powagę imienia polskiego tak samo wysoko, jak Jej gotowość obronną. Że symbol naszej Ojczyzny, którym jest chorągiew państwowa, jej bandera wznosi się wysoko. I każdy z Was, zapytany gdziekolwiek na świecie „kto jesteś“, ma słuszne prawo, mówiąc „Polak“, z dumą podnieść głowę.“

Wielka rewja wojsk w 20-lecie zbrojnego czynu Legionów



W ub. niedzielę w 20-tą rocznicę wymarszu Kompanji Kadrowej z Krakowa odbyła się na lotnisku mokotowskiem w Warszawie wielka rewja wojskowa. Na zdjęciu na pierwszym planie oddział Szkoły Podchorążych w historycznych mundurach.

W sprawie „ubezpieczenia ogniowego w rolnictwie“

W ostatnich dniach pojawił się w kilku wydawnictwach prasy codziennej artykuł, który pod tym nagłówkiem propaguje t. zw. „Grupę Ubezpieczeń Rolnych“ pewnego towarzystwa ubezpieczeń. Artykuł ten, ukazując się niemal równocześnie w kilku dziennikach w identycznem brzmieniu, ma cechy wybitnie reklamowe. Możnaby nie mieć żadnych zastrzeżeń przeciwko tego rodzaju środkom propagandowym poważnego zresztą towarzystwa ubezpieczeń; jednakże omawiana tu publikacja, ujęta w formę artykułu w dziale redakcyjnym dziennika, argumentacją zbyt ogólnikową, pozornie przekonywującą i ponętną, wywołać może na przeciętngo czytelnika pochopną ocenę propagowanej formy ubezpieczenia, krzywdzącą inne towarzystwa, gdy równocześnie czytelnika orjentującego się w tajnikach dziedziny ubezpieczeń treść artykułu pobudzić musi do poważniejszych zastrzeżeń.

Nie potrzeba być ubezpieczeniowcem, by zrozumieć, że towarzystwo ubezpieczeń, nawet w ramach spółki akcyjnej, działającej dla zysku, jest w rzeczywistości niczem innem, jak powiernikiem, skupiającej się około niego mniejszej czy większej klienteli, t. zn. że towarzystwo ściąga od współzainteresowanych osób składki odpowiednio kalkulowane na pokrycie w pierwszym rzędzie szkód ubezpieczeniowych oraz kosztów działalności a nadto pewnych zasobów w postaci rezerw. Zrozumiałą jest rzeczą, że towarzystwo jako takie nie zechce i nie może „dokładać do interesu“, owszem, jeśli to jest spółka akcyjna, zechce ona osiągnąć pewien zysk choćby na słuszne oprocentowanie zaangażowanego w interesie kapitału.

Podobnie, jak w różnych dziedzinach gospodarczych, rozpiętość obrotów w poważnej mierze stanowi o cenie danego towaru, w ubezpieczeniach niemniejsze znaczenie dla kalkulacji interesu ma ilość i wartość pieniężna zawartych ubezpieczń. Otóż jeśli chodzi o pojemność polskiego rynku ubezpieczeniowego, wypada stwierdzić, że z powodu wybitnej przewagi publicznych ubezpieczeń w dziale ogniowym w ogólności a w zakresie ubezpieczeń rolnych w szczególności, możliwości akwizycyjne towarzystw ubezpieczeń w tym dziale są mocno ograniczone, co też ujemnie odbija się na kalkulacji kosztów działalności. Prywatne towarzystwa ubezpieczeń, do których zalicza się również towarzystwo reklamujące się wspomnianym artykułem, głównie zainteresowe są w ubezpieczeniach miejskich i przemysłowych, przyczem w kołach fachowych przerost właśnie ubezpieczeń przemysłowych podkreślany jest jako ujemny, choć konieczny, przejaw działalności asekuracji prywatnej. Naogół też, poniekąd może z powodu niedostatecznego wyrównania ryzyka, interes rolny uchodzi w kołach asekuracji prywatnej jako wybitnie niekorzystny w ogólnym wyniku jej działalności lat ostatnich. Mała stosunkowo podaż a wzmożony popyt na prywatnym rynku ubezpieczeniowym stwarzają warunki ostrej konkurencji, zarówno towarzystw prywatnych między sobą jak i z zakładami publicznemi; w warunkach takich, ceny za ubezpieczenie, składki, wybitnie zniżkują i wyrównują się na pewnym poziomie, po części regulowanym przez kartelową organizację zrzeszeniową towarzystw.

W świetle naszkicowanych powyżej w ogólnym zarysie stosunków trudno na tle omawianego artykułu z punktu widzenia fachowego podzielić słuszność koncepcyj propagowanych „grup ubezpieczeń rolnych“, jak również uwierzyć w dodatnie — oczywiście w zrozumieniu stałego a nie doraźnego interesu klienta — wyniki tej koncepcji, o ile reklamujące towarzystwo nie ujawnia ani objętości takiej grupy, ani norm, na jakich kalkulacja „grupy“ jest oparta i według których członkowie „grupy“ płacą składki.

Jeśli bowiem chodzi tylko o ogólne dane, ilustrujące działalność tego towarzystwa, tak dalece jak one są dostępne szerokiemu ogółowi w postaci oficjalnych publikacyj, to bynajmniej, nie ubliżając solidnej reputacji reklamującego towarzystwa, sposób argumentacji użyty w reklamowej notatce prasowej nie znajduje dostatecznego uzasadnienia ani objętością całego interesu, ani przeciętnym poziomem kosztów działalności — bez krzywdy dla innych instytucyj ubezpieczeniowych, w których stosunki te kształtują się niekiedy daleko korzystniej.

Słusznie rozumującego czytelnika nietyle więc interesuj, ile towarzystwo mu obiecuje dywidendy, czy rabatu, a jakie ewtl. korzyści pośrednie jego organizacji zawodowej — to wszystko przecież jest kalkulowane w składce, — lecz, ile w rzeczywistości jako klient zapłaci za jego usługi ubezpieczeniowe. Nie może też trzeźwo myślący rolnik nie zauważyć doniosłego zadania, które publiczne zakłady ubezpieczeń spełnić powinny i też spełniają w życiu gospodarczem Polski.

Tegoroczny Challenge kosztować będzie 10.000.000 zł

Samoloty przebędą 500.000 km, zużywając 180.000 kg paliwa i 10.000 kg smarów

Płk. Kwieciński, przewodniczący komitetu organizacyjnego tegorocznego Challenge'u oświadczył dziennikarzom, że przyjmując mniejwięcej 50 samolotów, które wezmą udział w locie i przyjmując 10.000 kilometrów jako przeciętną długość trasy, przebytej przez każdy samolot, — samoloty challengowe przebędą ogółem w kilkunastu dniach 500.000 klm.

Samoloty zużyją łącznie około 180.000 kilogramów paliwa i 10.000 kg. smaru. Około 500 osób pracować będzie podczas zawodów na lotnisku centralnem w Warszawie, a blisko 5.000 osób na wszystkich lotniskach na trasie, oraz na wszystkich punktach kontrolnych.

Ogólne koszty udziału w Challenge'u wszystkich państw wyniosą łącznie około 10 miljonów złotych.

Szkoła policyjna w Mostach Wielkich

We wrześniu r. b. rozpocznie się najbliższy kurs szkolny w Mostach Wielkich, na który przedewszystkiem powołani zostaną szeregowi służby śledczej. Kandydaci na kurs mają odpowiadać następującym warunkom: posterunkowi, st. posterunkowi i przodownicy mają być delegowani w zasadzie bez względu na wiek, jednak z wyłączeniem tych, co do których nie można się spodziewać, aby byli w stanie jeszcze conajmniej przez kilka lat pełnić służbę w sposób wydatny i sprężysty; z pośród starszych przodowników mogą być delegowani tylko ci, którzy stanowią materjał nadający się na oficerów, czy to z powodu warunków formalnych (średnie wykształcenie, względnie stopień oficera rezerwy) oraz kwalifikacyj służbowych, czy też z powodu samych kwalifikacyj służbowych.

200 samolotów bombardujących

każdy w cenie 1.200.000 dolarów

Sekretarz departamentu wojny zamówił dwa 4-silnikowe samoloty bombardujące, posiadające zasięg 4.800 km i mogące rozwinąć szybkość 350 km na godz. Jeśli próba tych samolotów wypadnie dodatnio, to departament wojny zamówi 200 podobnych samolotów, z których każdy ma kosztować około 1.200.000 dolarów.

Wielka rewja wojskowa w Warszawie



W ub. niedzielę w 20-tą rocznicę wymarszu Kompanji Kadrowej z Krakowa odbyła się na lotnisku mokotowskiem wielka rewja wojskowa. Na zdjęciu u góry oddział czołgów, u dołu 2-gi szwadron pionierów w defiladzie.

Krwawą walkę Arabów z Żydami

sprowokował żołnierz — izraelita

Do Paryża nadeszły wiadomości o zajściach w Constantine. Zajścia wywołał napozór drobny wypadek. W ubiegłą sobotę żołnierz-Izraelita, niejaki Eljasz Kalita, pełniący służbę jako krawiec w miejscowym garnizonie, wszedł, będąc pijany do meczetu muzułmańskiego i począł obrzucać obelgami modlących się tam Arabów. Oburzeni Arabowie rzucili się na Kalitę i mocno go poturbowali. Jednocześnie tłum Arabów wybiegł z meczetu na miasto, wzywając mieszkańców do pogromu Żydów. Z wielką szybkością opanowano dzielnicę żydowską, gdzie dokonano wielu spustoszeń.

O świcie walka ustała. Żywioły bardziej umiarkowane zwołały do merostwa wspólną konferencję Żydów i Arabów. Zebrani tam postanowili zaprzestać walki. Delegaci na konferencję nie zdołali jej jeszcze opuścić, gdy walka między Arabami i Żydami rozgorzała na nowo. Arabowie poustawiali przy bramach miasta posterunki, które nikogo do miasta nie wpuszczały. We wszystkich dzielnicach atakowano żydów, bijąc ich i niszcząc ich sklepy. Żydzi zabarykadowali się w swoich domach i wówczas Arabowie podpalili kilka domów żydowskich w centrum miasta. Gdy Żydzi usiłowali ratować się ucieczką, Arabowie napadali na nich, atakując nożami i pałkami gumowemi. Padło również wiele strzałów rewolwerowych. Wczoraj w południe do Constantine przybył batalion Senegalczyków oraz liczne oddziały saperów z Algieru. Dopiero wojsko położyło kres zajściom.

Według informacyj „Paris Soir" liczba ofiar nie jest dotychczas ściśle określona. Oficjalnie donoszą o 70 osobach lżej lub ciężej rannych. Liczba zabitych wynosić ma 20 osób. Według informacyj ze źródeł prywatnych liczba ofiar jest znacznie większa.

Jak śmiesznie wyglądają rekordy lotnicze z przed 25 lat?

W związku z przypadającą w roku bieżącym 25-tą rocznicą przelotu Blériota nad La Manche, przypomina pewne pismo francuskie rekordy lotnicze z czasów dzieciństwa awjacji.

Na „wielkim" meetingu lotniczym, który odbył się w lipcu 1909 r. w Douai, lotnik Paulhan przebył przestrzeń 45 km. w ciągu 38 minut i wzniósł się na wysokość 150 metrów, bijąc rekord braci Wright, który wynosił 100 metrów. Podczas tego meetingu Blériot zdobył nagrodę Mathieu, przebywając 2 km. w ciągu 2 minut i 29 sekund.

W kilku wierszach

Nadburmistrz miasta **BERLINA**, za zgodą pruskiego Ministerstwa Stanu, zmienił nazwę placu „Vor dem Brandenburger Thor" na „Platz Hindenburga". Jest to jeden z najbardziej reprezentacyjnych placów Berlina, położony tuż obok bramy Brandenburskiej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy zarządziło przemianowanie miejscowości **SCZEDRZIK** w pow. opolskim, na Śląsku niemieckim, na Hitlersee.

W **NIEMCZECH** wydano rozporządzenie, nakazujące fabrykantom wyrobów włókienniczych dodawanie do wełny sztucznego jedwabiu przy przeróbkach materjałów, przeznaczonych na dostawy państwowe.

B. **WŁOSKI** wiceminister spraw wewnętrznych Arpinati, skreślony niedawno z partji faszystowskiej i aresztowany, skazany został na 5 lat zesłania. Jak wiadomo, skreślono przed paru dniami z listy partyjnej 20 zwolenników Arpinatiego w okręgu Bolonji.

Na morzu **TYREŃSKIEM** rozpoczęły się manewry morskie, na które przybył Mussolini samolotem, który sam pilotował. Stojące w porcie okręty admiralskie dały 20 salw. Po wylądowaniu Mussolini udał się wraz z admirałem Cavagnari na pokład okrętu wojennego „Aurora".

W Z. S. R. R. ukazał się dekret o karach więzienia do lat 10 za oszukiwanie kupujących na wadze i miarze oraz cenie towarów, które to zjawisko przybrało masowy charakter w sowieckim handlu.

Dwie eskadry sowieckie, które onegdaj wystartowały z Moskwy do lotu do **PARYŻA I RZYMU**, spowodu złych warunków atmosferycznych zmuszone były lądować na lotniskach jedna w Lublinie i Krakowie, a druga we Wiedniu.

Znana lotniczka amerykańska Frances Harrel Massie padła ofiarą śmiertelnego wypadku samolotowego w miejscowości **DEYTON OHIO**. Zmarła posiadała w swej karjerze lotniczej dwa rekordy długości lotu bez lądowania dla kobiet.

W **HAWANIE** dokonano zamachu bombowego, który pociągnął za sobą groźne skutki. Bomba o niezwykłej sile podłożona pod dom Amerykanina Williama Leedera, który był administratorem i przedstawicielem interesów p. prezydenta Machado na Kubie zniszczyła doszczętnie cały budynek.

„Wojna nie może nam przynieść żadnej korzyści"

Wywiad „Daily Mail" z Hitlerem

Angielski dziennik „Daily Mail" ogłasza wywiad z Hitlerem, który m. in. oświadczył:

„**Jeżeli zależeć będzie od Niemiec, to wojny nigdy nie będzie.** Niemcy bardziej głęboko odczuły złe skutki wojny, niż jakikolwiek inny kraj. Znaczna większość członków rządu narodowego osobiście odczuła okropności wojny. **Wojna nie może nam przynieść żadnych korzyści.** Rok 1918 był dla nas nauką i przestrogą. Zagadnienia, stojące obecnie przed Niemcami, nie mogą ulec rozwiązaniu drogą wojny. **My żądamy od Europy tylko, aby nasze obecne granice zostały utrzymane. Nigdy już nie chwycimy za oręż, jeśli tylko nie będzie szło o naszą samoobronę**".

„Kilkakrotnie zapewniałem Francuzów, że gdy sprawa Saary będzie załatwiona, żadne inne różnice terytorjalne między nami istnieć nie będą. Na wschodniej zaś granicy Niemiec dowiodłem naszych pokojowych tendencyj przez zawarcie paktu z Polską. O ile Anglja nas nie zaatakuje, nigdy nie spowodujemy konfliktu z Anglją nad Renem lub gdziekolwiek indziej. Niczego od Anglji nie chcemy. Nie poświęciłbym życia ani jednego Niemca, aby uzyskać kolonje gdziekolwiek. Wiemy, że dawne niemieckie kolonje afrykańskie są kosztownym zbytkiem nawet dla Anglji. Powiększanie przez Wielką Brytanję jej floty napowietrznej nie wywołuje w Niemczech żadnego sprzeciwu. To nas nie obchodzi, bo nie mamy zamiaru Anglików atakować".

Na zapytanie o Austrję, Hitler odpowiedział szorstko: „**My Austrji nie zaatakujemy, ale nie możemy przeszkodzić Austrjakom, jeżeli pragną przywrócić dawny swój związek z Niemcami. Oba te państwa są tylko rozdzielone linją, po obu stronach której żyją narody tej samej rasy.** Gdyby jednak część Anglji została od reszty sztucznie oddzielona, kto mógłby powstrzymać jej mieszkańców od pragnienia połączenia się znowu z resztą kraju?".

„**Zagadnienie anschlussu nie jest jednak zagadnieniem aktualnem.** Pewny jestem, że, gdyby w Austrji były wybory, to w tajnem głosowaniu cała ta sprawa uległaby wyjaśnieniu. **Niepodległość Austrji jest poza nawiasem dyskusji** i nikt tej niepodległości nie kwestjonuje, ale naturalne jest, że **Niemcy austrjaccy dążą do unji z Niemcami.** Wiemy wszyscy, że narazie jest to niemożliwe, albowiem opozycja pozostałej części Europy jest zbyt wielka".

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką **Franciszka-Józefa.** Zalecana przez lekarzy.

Warunki odprężenia

w stosunkach niemiecko-austrjackich

„Frankfurter Ztg." (Niemcy) omawiając stosunek Rzeszy do Austrji pisze, iż rządowi niemieckiemu zależy bezwzględnie na odprężeniu stosunków niemiecko-austrjackich.

„Jasnem jest jednak konkluduje pismo — że zasadniczym warunkiem takiego odprężenia jest zarówno wprowadzenie w Wiedniu systemu odpowiadającego prawdziwym nastrojom ludności zamiast dotychczasowego opierania się na siłach zagranicznych, jak i wyrzeczenie się ponadto przez czynniki zagraniczne kierowania losami Austrji w myśl własnych interesów.

Myśliwy okolic polarnych

opowiada o swoich przejściach

W pismach szwedzkich ukazał się interesujący wywiad ze znanym myśliwym okolic polarnych, 70-letnim Andreas Qvarnström, który od 25 lat przebywa stale w okolicach podbiegunowych. Qvarnström pracuje w miesiącach letnich jako dozorca kopalni węgla na Spitzbergen, w zimie natomiast poluje na niedźwiedzie i lisy polarne, przebywając sam jeden na pustyniach lodowych. Twierdzi on, iż upolował w swem życiu nie mniej niż 200 niedźwiedzi.

Pewnej zimy — opowiada Qvarnström — zatęsknił on za towarzystwem ludzkiem i postanowił wyruszyć na poszukiwanie osad ludzkich, aby spędzić tam Boże Narodzenie. W drodze zaskoczyła go gwałtowna burza śnieżna, przed którą schronił się do jakiejś opuszczonej chaty. Zmuszony był tam pozostać przez cały tydzień bez światła i żywności. Gdy burza ucichła, powrócił do swej kwatery i pozostał znów sam.

Innym znów razem Qvarnström ratując się z rozbitego okrętu musiał przepłynąć znaczną przestrzeń w lodowatej wodzie. Gdy wydostał się na lód, ubranie zamarzło na nim z taką szybkością, iż musiał je przełamywać, by móc się poruszać.

Pomimo podeszłego wieku i ciężkich warunków życia Qvarnström cieszy się doskonałem zdrowiem. Zamierza on w najbliższym czasie powrócić do swego samotnego i pełnego niebezpieczeństw życia w okolicach polarnych.

Podchorążowie Marynarki Wojennej z Torunia

na dalekich wodach

(Korespondencja własna).

Zanim przystąpię do właściwego tematu, pragnę przytoczyć tu charakterystyczny epizod z własnej podróży, którą odbyłem przed dwoma laty dla przyjemności na ss. „Polonia" do Anglji i Szkocji. Otóż znalazłszy się w Londynie w towarzystwie kilku przygodnych znajomych z okrętu, acz zaopatrzeni w dokładne marszruty, plany i szkice, zabłądziliśmy po kilku godzinach tak, że zupełnie straciliśmy orjentację. Policjant, do którego się zwróciłem o informacje, zasypał mnie takim potokiem słów, do tego w djalekcie londyńskim, że nie zrozumiałem ani słowa. Z otaczającej nas gromadki gapiów zgłosił się na szczęście jakiś poczciwy poddany J. Kr. Mości i po długich pertraktacjach we wszystkich znanych mi językach, zgodził się odprowadzić nas do portu. W drodze zadawaliśmy mu najrozmaitsze pytania, zwłaszcza z dziedziny geografji, i — któż opisze moje zdziwienie i uczucie dumy, gdy nagle nasz cicero oświadczył zupełnie flegmatycznie, że Polska to dla niego nie nowina, że wie o niej dość dużo, ba — widział jej okręt wojenny „Iskra", będąc raczej pewnego w Cherbourgu. Na to (fakt autentyczny) odzywa się jedna z naszych towarzyszek: „Toż on pomieszał nas z Sowietami, bo żadnej „Iskry" w Polsce niema". Całe szczęście, że Anglik nie zrozumiał i że wstydziliśmy się za ignorancję tej pani w gronie własnem. Fakt ten przytaczam po to, aby i tę panią i jej podobnych raz jeszcze poinformować, że „Iskra" to jest nasz polski okręt szkolny marynarki wojennej, na którym podchorążowie SPMW odbywają co roku podróże szkolne w dalekie kraje, po dalekich morzach i oceanach. Nie mogę sobie poprostu wyobrazić Polaka, bez względu na wiek i płeć, któryby nie interesowałby się naszą flotą, nie znał nazw wszystkich jednostek wojennych, będących przecież chlubą odrodzonej Polski, i nie był ciekaw gdzie, kiedy i w jakich warunkach ukazuje się nasza bandera i jak spełniają swoją misję ambasadorowie naszej idei morskiej i kultury narodowej — marynarze polskiej floty wojennej.

* * *

W dniu 6 maja br. o godzinie 12 w południe okręt Rzplitej Polskiej „Iskra", mając na swoim pokładzie podchorążych młodszego rocznika SPMW, pod dowództwem kpt. mar. S. Nahorskiego odkotwiczył z Gdyni, udając się w długą, kilkumiesięczną podróż, według trasy Cherbourg — Porto — Palma — Bizerta — Funchal — Brest — Kristiansand. Załoga i okręt lśnią nietylko nieskazitelną czystością, ale i tym blaskiem wewnętrznym, jaki daje przedsmak nieznanych silnych wrażeń, niczem niezmącona pogoda ducha i wiara we własne siły. Bo na to, by móc tyle długich miesięcy spędzić między morzem a niebem, w twardej dyscyplinie wojskowej, trzeba być nietylko mężczyzną w pełnem znaczeniu tego słowa, globtroterem i marynarzem, ale trzeba mieć pełne zaufanie do swoich dowódców i kolegów, którzy zastępują tu przecież najbliższą rodzinę krewnych i opiekunów. Humoru i radosnego poczucia załogi nie potrafił zmącić nawet fakt, że już na wstępie pogoda nie dopisuje, a wiatry nieprzychylne, cisza lub mgły towarzyszą okrętowi prawie do samego Cherbourga. Trzynastego maja wiatr zachodni jest tak silny, uporczywy i nieustający, że w kanale La Manche, po minięciu Calais, „Iskra" musiała na kilka godzin zakotwiczyć koło brzegów Anglji. Nazajutrz jednak wypogadza się, a z chwilą gdy przy wejściu do Cherbourga ukazuje się na nasze spotkanie pilot, pogoda stabilizuje się w pełni. Okręt cumuje się do beczki, korzystając przy tem z usług małego holownika, nadesłanego uprzejmie przez dowództwo arsenału w Cherbourgu. O godzinie 19 zjawia się na pokładzie oficer komplementacyjny, ale radość z przybycia do portu i perspektywa spędzenia wieczoru na twardym gruncie w miłem towarzystwie cudzoziemskiem okazały się przedwczesne. Dowódca okrętu nie zwalnia już tego dnia nikogo z załogi na ląd. Trudno: wojsko, służba i obowiązek!

Muszę tu popełnić małą dygresję dla wyjaśnienia charakteru i roli wizyt oficerów komplementacyjnych. Otóż jest w marynarce zwyczaj międzynarodowy, przyjęty w kodeksie protokółu dyplomatycznego, że na powitanie okrętu obcego państwa, gospodarz portu deleguje swego oficera. Wizyta takiego oficera nosi z jednej strony charakter grzecznościowy, z drugiej zaś daje okazję gospodarzowi do zaofiarowania swoich ewentualnych usług. Szablon takiej rozmowy jest zasadniczo i nagół identyczny we wszystkich językach, sama zaś nazwa pochodzi z języka francuskiego: complement, pozdrowienie.

Nazajutrz, tj. 16 maja rano na pokład „Iskry" przybył oficer francuski, zapraszając kpt. Nahorskiego do admirała Le D'O. prefekta morskiego. Tegoż jeszcze dnia zostały wymienione wizyty oficjalne pomiędzy kpt. Nahorskim a

GŁOSY I ODGŁOSY.

Z obczyzny do kraju

(i) Pojęcie Ojczyzny stało się dziś czemś tak żywem, pulsuje między nami tak serdeczną treścią, że dzielimy się niem powszechnie, a radośnie. Odżyły bowiem pośród nas dawne podniosłe tradycje narodowe. Przeżyliśmy wspomnienia wielkich walk o wolność. Dzięki zaś Zjazdowi Polaków z zagranicy cementujemy i twórczą myślą i porywem uczucia wspólność narodową, przemieniamy ją w trwały związek z ośmiomiljonową potężną rzeszą naszych rodaków, zamieszkujących poza krajem. Przemieniamy ich troski, ich pracę, ich tęsknoty na realne, nierozerwalne przymierze z Państwem.

„Gazeta Polska" słusznie podkreśla, że tam, gdzie wśród naszych rodaków zagranicą rozlega się dziś imię Polski, jako wolnego kraju i dawnej wielkiej kultury, odzew krystalizuje się

„w odczucie dumy, powraca odpowiedzią, że ich wszystkich podnosi obecność silnego dziś Państwa, że im dodaje otuchy, i sił i znaczenia".

Autor podaje m. in. wzruszający przykład tęsknoty wielu rodaków na obczyźnie, tęsknoty za krajem.

„W Nankinie pewnego razu przynieśli mi dwaj lekarze wiadomość o spotkanym w Indjach Południowych Polaku, który od lat żyjąc w tropikach, rady sobie już nie daje z nostalgją za klimatem ojczyzny i chodzi piechotą wiele mil, w ogromny upał, aż na stację przejeżdżających tamtemi stronami pociągów i kupuje z wagonu restauracyjnego lód w kawałkach i topniejący po drodze zanosi do domu i chowa go, jak szczęście, bo zimno, bo mróz, dla niego, jest najdroższem z wszystkich i najmocniejszem przypomnieniem Polski".

Potrzeby świata pracy

„Kurjer Poranny" zajmuje się ważnem zagadnieniem, sprawą połączenia ruchu robotniczego. O konieczności zjednoczenia ruchu zawodowego mówił niedawno p. premjer Kozłowski. Chodzi o to, aby ruch robotniczy wyzwolił się z pod zgubnych wpływów partyjno-politycznych.

„Wielkim reformatorem społecznym będzie w Polsce ten rząd, a mamy już dziś nadzieję, że będzie nim rząd p. Kozłowskiego, któryby drogą ustawy poskromił rozbijaczy ruchu robotniczego, wyzwolił robotników spod ich opieki i zmusił robotników do współpracy przy wspólnych sobie zagadnieniach i sprawach".

Kierownik zamachu na pałac kanclerski zbiegł z Austrji do Niemiec

Korespondent Havasa donosi z Wiednia, iż adwokat Waechter, którego wymieniano, jako jednego z głównych organizatorów zamachu na pałac kanclerski i którego aresztowanie zapowiadano w najbliższym czasie, zdołał zbiec z Austrji, chroniąc się na terytorjum Rzeszy.

Bracia z Warmji w drodze do Warszawy

Wzruszające powitanie w Jamielniku

Dn. 4 bm wyjechał do Iławy (Deutsch Eylau) pięknie przystrojony w girlandy i zieleń pociąg polski, aby zabrać naszych rodaków z Warmji i Powiśla, pragnących wziąć udział w III. Zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie.

Aby drogich braci należycie powitać na ziemi ojczystej, wyruszył tegoż dnia o godz. 18. osobny długi pociąg, podążający z Grudziądza przez Jabłonowo do stacji nadgranicznej *Jamielnika*. Uroczystość powitania rodaków w Jamielniku zorganizował z polecenia p. prezesa Dyrekcji Kolejowej p. *Krupa* z Grudziądza, komendant Ogniska K. P. W. Pociąg grudziądzki zabrał około 700 osób z Grudziądza i innych stacyj.

Do Jamielnika wyjechali przedstawiciele władz z urzędującym wiceprezydentem miasta Grudziądza Stanisławem Michałowskim, zastępcą starosty powiatowego, urzędnicy magistratu, starostwa, wydziału powiatowego, bardzo liczne delegacje „Legjonu Młodych", „Związku Rezerwistów", „Związku Strzeleckiego" i t. d.

Mała stacyjka nadgraniczna zmieniła całkowicie swój codzienny wygląd. Stację oświetlały reflektory i silne lampy. Ustawiono bramy powitalne, zawieszono girlandy i wywieszono flagi i transparenty z napisami powitalnemi. Na peronie ustawiła się orkiestra grudziądzkiego K. P. W., władze i delegacje organizacyj z pocztami sztandarowemi, jak również nie zliczone masy społeczeństwa polskiego.

Kiedy poprzez o 200 m. oddaloną granicę polsko-niemiecką wsunął się powoli pociąg, wiozący naszych rodaków z zagranicy, rozległy się okrzyki „Niech żyją", orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła!". Z okien wagonów wychylały się twarze naszych rodaków, wzruszone i radosne. Gdy pociąg zatrzymał się, wyszedł kierownik wycieczki zagranicznej, p. Barcz z Olsztyna, a obok niego ustawiły się chorągwie z Orlem Polskim i Radlem, znakiem Polonji Rzeszy Niem. Były to sztandary poszczególnych ziem, a więc Warmji, Ziemi Malborskiej, Powiśla, oraz poszczególnych miast i głównych osiedli Polaków, jak Olsztyna, Wartemburga, Trzciana itd. Rodaków powitał w serdecznych słowach wicestarosta powiatu lubawskiego, p. *Budnik* z Nowegomiasta, wręczając przepiękną wiązankę kwiatów (grudziądzkiego Ogrodnictwa Miejskiego) kierownikowi wycieczki. Wiceprezydent miasta *St. Michałowski* swoją wiązankę kwiecia podał senjorowi wycieczki, płaczącemu z radości i wzruszenia siwemu staruszkowi. Serdecznie dziękował za przyjęcie *kierownik* p. Barcz z Olsztyna. Po okrzykach na część Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego przy dźwiękach orkiestry K. P. W. odśpiewano „Rotę" Konopnickiej. Przedstawiciele władz udali się do poszczególnych wagonów celem osobistego powitania uczestników wycieczki. Drogich gości, witali serdecznie wręczając im kwiaty.

A było ich wielu i z Warmji i Powiśla (rodacy z Mazur jechali innym pociągiem przez Działdowo i Iłowo do Warszawy), przeszło 700 rodaków; przeważali starsi. Ludzie pracy, od pługa i radła, o twardych, spracowanych dłoniach. Kiedy zapytaliśmy pewną staruszkę: „A Wy, Matulo, też jedziecie w tak daleką podróż!" — odpowiedziała z zadowoleniem, „Bom w życiu jeszcze naszej stolicy nie widziała!" Na zdziwienie, że młodzi i starzy wyruszyli tak licznie w podróż, odpowiadali wszyscy z zapałem „Do *Polski* jedziemy! do *naszej ukochanej Ojczyzny!*"

Radośnie minęły chwile postoju pociągu w Jamielniku, przy dźwiękach orkiestry K. P. W. i tysięcznych okrzykach odjeżdżających i żegnających odjechał pociąg — przez Jabłonowo, Brodnicę, Mławę do stolicy kraju.

Każdy musi przeczytać!

100 tysięcy osób i 74 tysiące sztuk inwentarza pozostanie na utrzymaniu społeczeństwa do nowych zbiorów

Według ostatnich obliczeń omówionych przez prezesa Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, b. ministra Stefana Hubickiego na konferencji z przedstawicielem PAT, w najbardziej poszkodowanych powodzią województwach: krakowskiem, lwowskiem i kieleckiem zajdzie potrzeba, **żywienia i dożywiania narazie około 150 tysięcy osób**, poczem zaś stale **mniej więcej do przyszłych zbiorów około 100 tys. osób**, przyczem na terenie jednego tylko województwa krakowskiego liczba osób, potrzebujących dożywiania, wynosi 71 tys.

Poza dożywianiem ludności niezbędne jest dożywianie inwentarza, **obecnie około 74 tys. szt. bydła** i przypuszczalnie **przez miesiące jesienne, zimowe i wiosenne około 50 tys. sztuk**.

Liczby te wskazują, jakiego wysiłku podjąć się powinno społeczeństwo w obliczu katastrofalnych rozmiarów klęski powodzi.

Jak dotychczas, ofiarność społeczeństwa jest duża. Spodziewać się należy że ofiarność ta nie ograniczy się do jednorazowego wysiłku, lecz świadczona będzie tak długo, jak wymagać tego będą niezaspokojone potrzeby. Przemysł, handel, rzemiosła, świat pracowniczy i wszelkiego rodzaju zawody opodatkowały się, deklarując pomoc w gotówce lub w naturze. Dotychczas wpłynęło do Og. Polsk. Komitetu gotówką ponad 1.800.000 zł. w naturze zaś zaofiarowano nietylko najgłówniejsze artykuły pierwszej potrzeby, jak np. mąkę, ziarna, kartofle, tłuszcze, paszę, odzież itd., ale i produkty, niezbędne do odbudowy zniszczonych warsztatów pracy, jak np. cement, budulec itd. Ofiary te skierowywane są niezwłocznie do wojewdztw, dotkniętych powodzią.

Cóż zrobiono dotychczas w kierunku ulżenia losu ofiar powodzi?

Należy tu rozróżnić dwa okresy, pierwszy okres — to spontaniczna akcja ratunkowa i doraźna w momencie nastania powodzi i trwania jej; następny okres — jst to akcja, przeprowadzana przez utworzone w tym czasie komitety.

W okresie trwania powodzi akcję ratowniczą i pomocy doraźnej przeprowadzano miejscowemi środkami, przyczem w akcji tej wybitną rolę odegrało **przedewszystkiem wojsko, następnie organa administracji państwowej, samorządowej, różnego rodzaju organizacje społeczne, a w tem — Polski Czerw. Krzyż.** Jednocześnie rząd przyszedł z pierwszą pomocą pieniężną, asygnując na cele pomocy doraźnej sumę 150.000 zł. w gotówce oraz przekazując na tereny, nawiedzone klęską, pierwsze transporty mąki z posiadanych rezerw zbożowych. Powołany w tym okresie Ogólnopolski Komitet nieomal jednocześnie zadysponował do województw poszkodowanych pierwsze transporty darów w naturze.

Jednem z naczelnych zadań Ogólnopolskiego Komitetu będzie współdziałanie z rządem i instytucjami rolnemi w **zakresie odbudowy zniszczonych gospodarstw rolnych**. W tym względzie krakowska i lubelska Izby Rolnicze oraz wojewoda tarnopolski — wystąpił z inicjatywą przeprowadzenia akcji odbudowy w drodze przydziału poszczególnych zniszczonych powiatów wojewódzkim, niedotkniętym klęską powodzi. Kwestja ta jest obecnie przed miotem rozważań Komitetu w porozumieniu ze Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

W chwili obecnej aktualną i palącą kwestją jest pomoc siewna, która umożliwiałaby ludności obsianie pól jeszcze **w bieżącym roku**. Prowizoryczne obliczenia **niezbędnego na powyższy cel ziarna określane są na około 10 tys. ton.**

W zakresie rejestracji i odbudowy budynków zniszczonych racjonalne stanowisko zajął krakowski komitet wojewódzki, którego projekt organizacji pomocy w odbudowie przesłany został innym wojewódzkim komitetom, jako wytyczne dla szacowania strat. Rozmiary pomocy tej zależne są od decyzji rządu.

Obecnie kładzie się nacisk na możliwie wyczerpującą rejestrację tego rodzaju szkód.

admirałem francuskim, który zaprosił oficerów i podchorążych „Iskry" na bal reprezentacyjny, wydawany na cześć polskich gości. W przeddzień balu, podchorążowie zwiedzili dokładnie arsenał, korzystając z cennych informacyj, udzielanych przez oprowadzających oficerów francuskich.

Dzień dwudziestego maja już od rana same go przyniósł naszym podchorążym dwa sprzeczne uczucia: radość i tremę. No bo jakże? Pierwszy występ oficjalny na terenie zagranicznym, w obcem środowisku, wśród wysokich osobistości ze sfer wojskowych i elity miejscowego społeczeństwa, a przytem pod czujnem okiem swoich dowódców, którzy wszystko widzą, wszystko słyszą i są zawsze tam właśnie, gdzie się ich człowiek najmniej spodziewa. W takiem otoczeniu nawet stary wyga może się pośliznąć i popełnić malutki fałszywy krok, a cóż dopiero młody kandydat na oficera, który zaledwie przed rokiem opuścił mury szkoły średniej?... Myliłby się ktoś, ktoby przypuszczał że dnie tego załoga była zwolniona od zajęć zwykłych.

Tok pracy ani służba nie mogą ucierpieć ani odrobinę i człowiek mimowoli uczy się kojarzyć obowiązek z przyjemnością. To też dzień szpdzony pracowicie minął szybko i o godz. 10 wieczorem na rzęsiście oświetloną salę balową, przy dźwiękach wyborowej orkiestry, paradnie, „szumnie i buńczucznie", wkroczyli oficerowie i podchorążowie z ORP. „Iskra" witani niezmiernie serdecznie przez licznie zgromadzoną publiczność. Serdeczny ten nastrój nie opuszczał zebranych aż do końca balu przyczem podchorążowie dzielnie popisywali się zarówno swoją francuszczyzną jak i wiadomościami z dziedziny choreografji zdobytemi podczas karnawału w Szkole w Toruniu. Zawarte dnia tego znajomości odświeżono nazajutrz na „Iskrze"; kpt. Nahorski zezwolił bowiem na zwiedzanie jej przez publiczność cywilną. Wśród publiczności tej znajdowali się konsul angielski p. Stark i prezes Zw. Kapitanów Dalekiej Żeglugi w Southampton, p Pierce; obaj w słowach entuzjastycznych wyrażali swój podziw dla okrętu, a p. Pierce oświadczył na pożegnanie, iż nie omieszka opowiedzieć na zebraniu związku kapitanów o zwiedzeniu „Iskry" i serdecznem przyjęciu jakiego na niej doznał. Przed opuszczeniem Cherbourga kpt Nahorski wydał obiad pożegnalny na cześć admirała Le D'O. i jego małżonki zaś d. 22 maja okręt udał się w dalszą drogę, załoga zaś wywoziła prócz miłych wspomnień i refleksyj, przeświadczenie, że stosunki nasze z marynarką francuską są bardzo poprawne i nacechowane wzajemnie głęboką sympatją.

Ciąg dalszy nastąpi)

Odmłodził się wprawdzie...
ale małpie miał życie

Profesor Liceum w Budapeszcie, od pewnego czasu spensjonowany, niejaki Jenö Sandor, smucił się bardzo, że starość zbliża się szybkiemi krokami. A chciałby przecież jeszcze żyć i używać, chciałby się bawić, bo lubił zabawy i kobietki. Żal było rozstawać się ze światem w siedemdziesiątym szóstym roku życia. Jakże tu wzmocnić, odrodzić swe siły?

Ale słyszał o metodzie Woronowa. Wiedza jednakże zdoła zaradzić widocznie i tej, tak nienawistnej klęsce starości? Po dłuższym namyśle zdecydował się wreszcie udać się do doktora Zoltan Nemes Nagy. Ten dokonał operacji, operacja się udała, wszystko więc w najlepszym porządku. „Młodzieniec" już marzył o nadzwyczajnem powodzeniu u kobiet.

Pewnego pięknego dnia, profesor, wyszedł z kliniki w towarzystwie młodej panienki, udał się do ogrodu zoologicznego. Zbliżywszy się jednak do klatki szympansa, wnet zbladł i zemdlał. Ocucono go, lecz widać było, że coś się w nim zmieniło. Sam zresztą oświadczył obecnym donośnie, że stał się szympansem. I zaczął przytem wykonywać różne ruchy zwierzęce. Było to przed ośmiu laty. Odtąd stary Sandor pędził żywot małpi. Nie kładł się nigdy do łóżka, lecz na poduszce w kącie pokoju, żywił się jarzynami i owocami, delektując się szczególniej orzechami. Słowem zachowywał się niczem rodowity prawowierny szympans. W tym okresie był ciekawym objektem profesorów i lekarzy, zarówno węgierskich, jak obcych, którzy widzieli w tem skutek dokonanej właśnie operacji. I oto, w tych dniach, osiemdziesięcioletni staruszek, zmarł. Zwłoki jego, co było zresztą do przewidzenia, zostaną poddane skrupulatnej sekcji.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Gdańsko-gdyński rynek frachtowy

Brak ładunków drewna. — Ożywienie w frachtowaniu węgla

Niedostateczna ilość ładunków drewna w stosunku do zaoferowanego tonażu była w miesiącu ubiegłym powodem słabego ożywienia na gdyńskim rynku frachtowym.

Jako dalszy skutek braku ładunków zaznaczyła się tendenjca lekko zniżkowa dla stawek frachtowych. Tak jak corocznie, należy się jednak liczyć ze zwyżką frachtów w miesiącach jesiennych.

W odniesieniu do poszczególnych krajów stwierdzić należy, że rynek angielski jest nadal jednym z najlepszych odbiorców polskiego drewna i tak jak w mies. ubiegł. zafrachtowano cały szereg statków trampowych. Za ładunki tarcicy z Gdańska do Londynu płacono sh 30/— do 31/6 za std. na warunkach Baltwood net. za obrzynaną dębinę sh 45/—, wzgl. sh 53/— za dębinę nieobrzynaną.

Frachtowanie ładunków przeznaczonych do Hull, było połączone za znacznemi trudnościami naskutek przepełnienia Victoria Dock. Statki musiały niejednokrotnie czekać po kilkanaście dni na wolne miejsce wyładunku w tym doku. Można wymienić następujące większe kontrakty, zawarte z Gdańska do portów angielskich w okresie sprawozdawczym:

3 niem. statki 900 std. dla mieszanych ładunków drewna Gdańsk/Londyn S. C. D., 1 niem. statek 600 std. dla mieszanych ładunków drewna Gdańsk/Londyn, 1 niem. statek 600 std. dla mieszanych ładunków drewna Gdańsk/Grimsby.

Oprócz wyżej wymienionych statków zafrachtowano większą ilość skandynawskiego i niemieckiego tonażu (na warunkach lumpsum) dla mieszanych ładunków drewna. Za partje, przeznaczone do Kings-Lynn, płacono sh 39/— za st. na warunkach Baltwood net, do West Hartlepool sh 33/6 za std. na warunkach Baltwood net, oraz do Grimsby sh 34/— za std. na warunkach Baltwood gross.

W ciągu lipca wysłano z Gdyni do portów angielskich ponad 8000 std. tarcicy.

Do ciekawych kontraktów należą: 1 holend. statek o pojemności 2500 std. do London S. C. D., 1 gdański statek o pojemności 1400 std. do Hull V. D., 1 duński statek o pojemności 1000 std. do Sharpness.

Należy zaznaczyć, że **partje ładowane w Gdyni można było zafrachtować po stawkach nieco niższych,** gdyż materjał był dostarczany statkom z reguły na jednem miejscu, przez co odpadały koszta holowania. Statki 4-lukowe ładują w Gdyni na dzień przeciętnie 150 std. tarcicy o normalnej kompozycji.

ZBOŻA EKSPORTOWANO TYLKO MAŁE ILOŚCI.

Eksport zboża do Holandji ustał w lipcu prawie całkowicie. Zafrachtowano jedynie kilka małych holenderskich statków motorowo-żaglowych pod ładunki materjałów tartych do Rotterdamu i Dortrecht po hfl. 13.— za std.

Ubiegły miesiąc upłynął pod znakiem zupełnego zastoju w frachtowaniu towarów, przeznaczonych do Belgji, przedewszystkiem naskutek całkowitego ustania eksportu zboża, oraz bardzo małego zapotrzebowania ładunków drewna.

Należy się spodziewać, że w sierpniu zostaną dokonane transakcje zbożem z nowych zbiorów, co niewątpliwie wpłynie na ożywienie w frachtowaniu.

Wypada wspomnieć o zafrachtowaniu do Gandawy trzech niewielkich statków dla mieszanego ładunku dębiny, tarcicy oraz dębowych podkładów kolejowych.

W stosunkach z Danją, to w połowie ub. m. znajdowało się na tutejszym rynku frachtowym wiele drobnych partyj zboża, które w myśl kontraktów sprzedaży wymagały natychmiastowego załadunku. Dla ładunków tych zafrachtowano cały szereg statków żaglowo-motorowych po stosunkowo wysokich stawkach frachtowych, **gdyż właściciele statków, znajdujących się w dogodnej pozycji, wykorzystując natychmiastowe zapotrzebowanie na tonaż, odpowiednio podwyższali żądania frachtowe.** Za partje, przeznaczone do dobrego duńskiego portu, położonego nie bardziej na północ od Aarhus, płacono Rmk. 4.50 do Rmk. 5.— za 1000 kg zboża ciężkiego.

Stosunkowo niekorzystne sprawozdania o przebiegu żniw, oraz **znaczne szkody w zasiewach,** poczynione przez powódź, spowodowały, że polscy ekspedytorzy powstrzymywali się w zawieraniu sprzedaży, co też dało się odczuć na rynku frachtowym pod koniec w formie niedostatecznego zaoferowania ładunków. Stawki frachtowe w tym okresie powróciły do normalnego poziomu.

Warto wspomnieć również o zafrachtowaniu dwu partyj cukru **z Gdyni** do Parnawy i Narwy (Estonja) po Rmk. 4,50, oraz kilku partyj makuchów z Gdyni do portów duńskich po mniejwięcej tych samych stawkach.

OŻYWIENIE WE FRACHTOWANIU ŁADUNKÓW WĘGLA.

Miniony miesiąc lipiec należy określić jako miesiąc dużego ożywienia w frachtowaniu ładunków węgla, **specjalnie z przeznaczeniem do Holandji i Irlandji.** Stawki frachtowe, płacone za przewóz węgla do tych krajów, naskutek dostatecznej podaży tonażu nie uległy zwyżce w przeciwieństwie do frachtów, płaconych za przewóz do portów Morza Śródziemnego.

Dla zilustrowania sytuacji na gdańskim rynku frachtowym w ubiegłym miesiącu można dla przykładu przytoczyć następujące notowania:

Francja: 1350 t. Dieppe Frcs. 28,— za t., 3200 t. Dieppe 23.— za t., 2300 t. St. Nazaire et Nantes 33,50 t., 3300 t. Rouen 24,— t., 1750 t. La Rochelle 31,50 t., 1900 t. Bordeaux 32,— t.

Belgja: 2600 t. Ostenda sh 4/3 za t. 2000 t. wyładunku dziennego, 3200 t. Antwerpja 3/9 t. 2000 t. wyładunku dziennego.

Irlandja: 1250 t. Cork sh 8/— za t., 1850 t. Dunl ulk 7/— za t., 3700 t. Dublin 5/— za t.

Holandja: 3300 t. Rotterdam 5/— za t.

Norwegja: 3000 t. Oslo 5/3 za t.

Danja: 2000 t. Aalborg 4/6 za t.

Finlandja: 3000 t. Helsingfors sh 3/9 za t., 2000 t. Wasa 4/6 za t.

Morze Śródziemne: 9000 t. G. S. S. L. sh 8/2 za t., 8000 t. Wenecja 9/1 za t., 5500 t. Wenecja 11/— za t., 6300 t. Triest 11/— za t.

Zwalczanie zarazy płucnej u bydła

Ośrodkiem zarazy powiaty kutnowski, rypiński i płocki

„Polska Gospodarcza", organ ministerstw gospodarczych, poświęca specjalny artykuł sprawie zwalczania zarazy płucnej w Polsce. Jest to zagadnienie dla rolnictwa bardzo doniosłe, ponieważ wywóz bydła do wielu krajów z obawy zawleczenia zarazy został całkowicie wstrzymany.

W końcu 1933 r. stwierdzono pierwsze przypadki zarazy płucnej u bydła, występującej w postaci mieszanej, łącznie z zarazą dziczyzny i bydła rogatego. Natychmiast zarządzono zniszczenie wszystkiego bydła w wykrytych ogniskach zarazy i izoalcję tych miejscowości, a jednocześnie przystąpiono do masowego badania całego pogłowia bydła, nietylko w okręgach zapowietrzonych, lecz również i w okręgach, gdzie przed 1929 r. była zaraza płucna. Pozatem wydano surowe nakazy wzmocnienia nadzoru weterynaryjnego nad bydłem w obrocie handlowym oraz w rzeźniach. Bydło w zagrodach zapowietrzonych jest likwidowane przez wywłaszczenie i ubój. Dotychczas zgłoszono około 3.100 sztuk bydła w 47 punktach zarazy.

Dotychczasowe szerokie zastosowanie stałego badania lekarsko-weterynaryjnego całego pogłowia bydła w powiatach zapowietrzonych i sąsiadujących wskazuje, że główne ognisko zarazy istnieje w 3 powiatach województwa warszawskiego: kutnowskim, rypińskim i płockim; przy stwierdzaniu wybuchu zarazy w innych powiatach można ustalić, że choroba została przeniesiona z tych właśnie powiatów. Obecnie sytuacja uległa znacznemu polepszeniu i jest nadzieja, że w ciągu kilku miesięcy zaraza zostanie zlikwidowana.

Z powodu zarazy płucnej poszczególne państwa zastosowały następujące restrykcje w obrocie bydłem: 1) Austrja zamknęła dla wywozu i przewozu wszystkie powiaty województw łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego i warszawskiego; 2) Belgja — cały kraj; 3) Francja — cały kraj; 4) Jugosławja — cały kraj; 5) Niemcy — dla przewozu województwa: białostockie, lubelskie, łódzkie, pomorskie, poznańskie i warszawskie; 6) Rumunja — dla wywozu i przewozu bydła, owiec i świń woj.: łódzkie, pomorskie, poznańskie i warszawskie; 7) Szwecja — cały kraj.

Należy podkreślić, że restrykcje państw importujących, jeżeli obejmują cały kraj, nie są usprawiedliwione, tembardziej dzisiaj, kiedy kilko-miesięczne badania wyjaśniły, że zaraza płucna panuje tylko na ograniczonym terenie. Zakaz Rumunji, dotyczący owiec i świń, jest nieuzasadniony, gdyż według dotychczasowych danych naukowych zaraza płucna nie udziela się tym zwierzętom.

Władze weterynaryjne, mając na uwadze szkodę, jakąby mogło wywołać stwierdzenie zarazy płucnej w transporcie bydła, wysłanego zagranicę, dokładają wszelkich możliwych starań, aby do tego nie dopuścić. Probierzem dotychczasowej akcji w tym kierunku jest fakt, że ani w jednym przypadku transportu bydła zagranicę nie została dotychczas stwierdzona zaraza płucna. Co więcej, nawet wśród bydła rzeźnego, wywożonego do Gdańska, pochodzącego z terenów, zagrożonych przez zarazę płucną, wybór miejscowości i kontrola weterynaryjna są tak ścisłe, że nawet w tych transportach nie udało się wykryć ani jednego przypadku zarazy. Tembardziej więc transporty zagraniczne, kierowane z okolic zupełnie wolnych od zarazy i znajdujących się w znacznej odległości od jej ognisk, dają zupełną gwarancję dla krajów przywożących, że zaraza płucna z temi transportami nie zostanie do nich zawleczona.

Czy Gdynia jest najdroższem miastem w Polsce?

Jednem z najpoważniejszych zagadnień życia gospodarczego w Gdyni jest kwestja cen. Utarło się powszechne mniemanie, nie tylko w Gdyni, lecz również na terenie całej Polski, że Gdynia jest najdroższem miastem. Mniemaniu temu nie można się sprzeciwiać, albowiem skala cen w Gdyni jest istotnie wyższa niż w innych miastach Polski.

Dwa momenty wpływają na wysoki poziom cen. Pierwszy z nich, natury gospodarczej wiąże się bezpośrednio z wysokiemi czynszami komornianemi w Gdyni. Jest faktem, że komorne w Gdyni jest bardzo wysokie i bije po kieszeni konsumenta dwa razy — raz jako należność za mieszkanie, drugi raz — jako dodatek „lokalowy" w cenniku towarowym.

Drugi moment — niezdrowy i anormalny — to spekulacja. Brak dostatecznej ilości niektórych artykułów jak n. p. warzyw, wpływa na ich drożyznę. Również wykorzystywana jest wprost monopolistyczna sytuacja wielu sklepów. Chęć nadmiernego zysku niektórych właścicieli przedsiębiorstw handlowych niestety jeszcze jest w Gdyni na porządku dziennym.

Wytwarzają się niekiedy sytuacje paradoksalne. N. p. na ostatnie Święto Morza zjechały do Gdyni liczne rzesze publiczności zaopatrzone w wiktuały do cukru nawet włącznie i właściciele przedsiębiorstw spożywczych zawiedli się w nadziejach dobrego targu.

Jednak zdrowa konkurencja i rozumna polityka cen, coraz większej liczby solidnych przedsiębiorstw wpływa na obniżkę cen w Gdyni zupełnie wyraźnie i można rzec nawet w tempie dość szybkiem.

Porównajmy ceny w okresie ostatniego półrocza, wyprowadzając procentową różnicę spadku.

Ceny

Towar	XII 1933 zł	VII 1934 zł	różnica %
mąka żytnia za 100 kg	25,—	23,—	— 8
mąka pszenna za 100 kg	40,—	34,—	—15
mięso wieprzowe za 1 kg	1,70	1,40	—18
słonina za 1 kg	2,—	1,60	—20
smalec za 1 kg	3,—	2,40	—20
kiełbasa zw. za 1 kg	2,—	1,40	—30
szynka gotowana za 1 kg	4,80	3,60	—25
nafta za litr	0,80	0,65	—20
masło za 1 kg	3,—	2,80	— 7
jaja za 15 szt.	1,90	1,10	—42
kartofle za 100 kg	4,50	4,—	—11

Jak z tabelki tej widzimy, poważna ilość towarów znacznie staniała szczególnie jeśli chodzi o mięso. Szereg towarów pozostaje jednak na poziomie dawniejszym. A więc chleb żytni 30 gr — razowy 28 gr, mięso wołowe 1,40 zł cielęce 1,60 zł, węgiel zł 49 za tonnę, mleko 25 gr itd.

Należy spodziewać się obniżki i tych grup towarów. Gdynia musi stanąć na poziomie cen innych większych miast Polski. (pb).

Popyt na żyto polskie na rynkach zagranicznych

Wiadomości, nadchodzące z zagranicznych rynków zbożowych wskazują na zwiększenie się popytu na żyto polskie. Równolegle ze zwiększeniem się zapotrzebowania wzrosły również ceny płatne za żyto polskie, które w ciągu ostatnich dni podskoczyły o prawie 5 proc. w stosunku do cen z przed 2 tygodni.

Wiadomości o stanie zboża w Stanach Zjednoczonych są nie pomyślne. Na wszystkich rynkach zagranicznych panuje w dalszym ciągu tendencja mocna.

Na rynkach i giełdach polskich ceny podniosły się bardzo znacznie we wszystkich gatunkach zboża, mimo iż podaż jest stosunkowo duża. Wobec jednak mocnej tendencji na rynkach zagranicznych nie należy się spodziewać osłabienia cen na giełdach krajowych.

W Gdańsku eksporterzy **w dalszym ciągu** czynią **duże zakupy,** mimo że tutaj zapasy są dość wielkie.

Zastanawiająca natomiast jest duża podaż starej pszenicy.

Należy jeszcze zaznaczyć, że według napływających z kraju wiadomości jakość zbiorów tegorocznych nie jest zadawalająca.

Według komunikatu „International Berliner Getreidemarkt" największe zapotrzebowanie jest na kukurydzę, w czem zainteresowane szczególnie Ameryka, Argentyna i Kanada. Za żyto loco porty duńskie płacono 4,25 za sto kg. za jęczmień 4,30. Jęczmień 2 kategorji t. zw. jęczmień pastewny płacono 50 franków francuskich loco port Antwerpja. Dość silną pozycję ma owies za który płac. 4,15 za 100 kg. loco porty duńskie. Owies podskoczył w cenie, a to ze względu na uchwalenie subpremji do premji na wywóz owsa przez Rząd polski.

Kontyngent belgijski na żyto polskie

Jak się dowiadujemy, na jednem z ostatnich posiedzeń gabinet belgijski uchwalił kontyngent na żyto, przywożone z Polski. Wysokość kontyngentu już w najbliższym czasie ma być podana do wiadomości strony polskiej.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

WZROST OBIEGU BILONU.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu wynosił na dzień 31 lipca br. 360,1 milj. zł, wykazując w stosunku do dn. 30 lipca br. zwiększenie o 31,7 milj. zł.

ZJAZD PIEKARZY.

W dniu 7 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd zarządu Związku Cechów Piekarskich. Tematem obrad zjazdu, w którym wezmą udział również przedstawiciele prowincjonalnych organizacyj piekarskich, będą aktualne zagadnienia przemysłu piekarskiego.

Zagraniczne

MASZYNY NIEMIECKIE DLA SOWIETÓW.

Sowiety zamówiły nieoczekiwanie w Niemczech 200 maszyn rolniczych z warunkiem natychmiastowej dostawy, gdyż produkcja sowiecka spadła ostatnio poważnie i nie może obecnie pokryć zapotrzebowania. Uzyskane ceny są zadowalające.

ZNACZNY SPADEK ŚWIATOWEGO EKSPORTU PSZENICY.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie szacuje na podstawie danych za 10 miesięcy bieżącej kampanji eksportu pszenicy, ogólny jej eksport przez wszystkie kraje eksportujące w ciągu całej kampanji na 14,2 milj. ton. Eksport ten jest znacznie niższy od eksportu poprzedniej kampanji wynoszącego 17,1 milj. ton i będzie wogóle najniższy ze wszystkich w ciągu ostatniego pięciolecia.

SŁOWACJA NIEZADOWOLONA Z MONOPOLU ZBOŻOWEGO.

Wprowadzenie monopolu zbożowego wywołało w Słowacji powszechne niezadowolenie. Cała prasa, nawet prorządowa, zajmuje wobec monopolu stanowisko negatywne, a jedynie tylko prasa agrarna staje w jego obronie. Dyskusja na temat monopolu nie ustaje i przybiera coraz ostrzejsze formy. Jedno z pism zostało nawet przed paru dniami skonfiskowane za artykuł w tej sprawie.

NIEMCY ZWIĘKSZAJĄ PRODUKCJĘ MIEDZI.

Produkcja miedzi w Niemczech będzie prawdopodobnie zwiększona z 1.300 do 1.500 ton miesięcznie, ponieważ okazało się możliwem zwiększenie produkcji rudy miedzianej w okręgu Harzu prawie o 50 proc. Prawdopodobnie założona zostanie w Remmelsberg (Harz) nowa fabryka miedzi.

KARAKUŁY DROŻEJĄ.

Sowieckie aukcje futrzane, otwarte w Leningradzie 31 lipca mają przebieg korzystny. Poza odbiorcami rosyjskimi przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli reprezentujących 75 wielkich zagranicznych firm futrzanych. Na aukcjach dominującą rolę odgrywają karakuły których ceny dość znacznie się podniosły.

Dzień w Toruniu

czwartek 9 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Emiljana — Czwartek: Jana Vianey

— **Nocny dyżur aptek:** Do dnia 1 sierpnia b. r. włącznie dyżurują: w śródmieściu — apteka „Pod Orłem", Rynek Staromiejski, *na* Mokrem — apteka „Pod Łabędziem", ul. Kościuszki 15 (od godz. 22-giej do rana), na Bydgoskiem Przedmieściu — apteka „Św. Anny", Mickiewicza 98 (od godz. 22-giej do rana).

REPERTUAR KIN.

„MARS" — „Porwanie".
„PALACE" — „Adjutant Jego Wysokości" i Rewja „Najmniej dwa razy".
„ŚWIATOWID" — nieczynne.
„LIRA" — „Tajemnica rodu Lebanon".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Dancing.

Najlepsza okazja kupna:

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń, Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter, limoniady, woda sodowa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16 Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Schwenkgrub — Radjo, ul. Łazienna 17. — Aparaty — części.

Z miasta

— **Miejski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi** podaje do wiadomości, że ofiary w naturaljach na rzecz powodzian z ramienia Komitetu odbierać będą panie z Polskiego Czerwonego Krzyża w lokalu przy ul. Chełmińskiej nr. 16 parter począwszy od dnia 9-go sierpnia rb. codziennie od godz. 10—11-ej (z wyjątkiem niedziel i świąt). Ofiarodawców uprasza się o składanie ofiar w naturaljach (odzież, obuwie, towary żywnościowe) w powyżej wymienionym lokalu.

— **Za duszę zmarłego prezydenta Rzeszy.** Staraniem konsulatu niemieckiego w Toruniu odbyło się w poniedziałek wieczorem w kościele protestanckim przy Staromiejskim Rynku nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego prezydenta Rzeszy Niemieckiej Hindenburga, na którem p. Wojewodę Pomorskiego reprezentował p. dr. Bogocz, naczelnik wydziału Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, zaś prezydenta miasta p. Bolta zastępował p. senator dr. Michejda. W dniu pogrzebu prezydenta Hindenburga, tj. we wtorek, na wszystkich gmachach publicznych wywieszono chorągwie, spuszczone do połowy masztu.

— **Akademja Pocztowego Przysposobienia Wojskowego** z okazji 20-tej rocznicy wymarszu I-szej Kadrowej odbędzie się w czwartek, dnia 9 sierpnia o godz. 20-tej w sali Dworu Artusa. Na powyższą akademję zarząd P. P. W. zaprasza wszystkich obywateli miasta Torunia, którym droga jest pamięć czynu legjonowego.

— **Zapisy** w pryw. szkole im. św. Teresy dr. Z. Szczepkowskiej od 13 bm. codziennie między 12—13 oraz godz. 17—18. Kościuszki 4.

— **Egzamin wstępny do Szkoły Handlowej.** Egzamin wstępny do I-szej klasy Szkoły Handlowej Izby Przemysłowo-Handl. w Toruniu przy ul. Szpitalnej 6 (obok kościoła św. Jakóba) odbędzie się 16 sierpnia br. o godz. 9 rano. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej, wzgl. I-szej klasy gimnazjum nowego typu.

— **Już gubią obligacje Pożyczki Narodowej.** We wtorek na Rynku Staromiejskim znaleziono obligację 6-procentowej Pożyczki Narodowej, nr. 122189 na 50 zł., którą przesłano do Zarządu Miejskiego w Toruniu.

— **Wyłowiono zwłoki topielca.** We wtorek, 7 bm. rano, w pobliżu Czarnowa w powiecie toruńskim wyłowiono z Wisły zwłoki mężczyzny lat około 30-tu, którego narazie nie zdołano rozpoznać. Topielec znajdował się w wodzie przypuszczalnie od około 3 tygodni.

— **Zebranie Zarządu Klubu Wioślarskiego** Toruń, odbędzie się w czwartek, dnia 9 sierpnia o godz. 18-tej w sekretarjacie Klubu. Porządek obrad przewiduje m. in.: sprawy Komisji Sportowej (urządzenie regat w dniu 19 bm.) i wybór 3 członków „Sądu Koleżeńskiego" w miejsce ustępującego p. mgr. praw Buntkowskiego. Obecność z uwagi na ważność obrad obowiązkowa.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** Dnia 6 bm. zawarli związek małżeński: blacharz Edmund Mioducki z Heleną Lipertowicz i Antoni Gogoliński z Weroniką Rumińską. Zgłosili urodzenia: murarz Zygmunt Gliński (syn), zecer Zygmunt Seyda (syn), robotnik kolejowy Bolesław Kościecha (syn), robotnik Stanisław Linowski (syn), rymarz Michał Brzezicki (syn), rysownik techniczny Stefan Kozłowski (córka) i kołodziej Maksymiljan Olszewski (syn). Zmarli: Marja Żabikowska, lat 19, Leokadja Sokołowska, lat 39 i Jerzy Pietrzak.

— **Ruch wycieczkowy w Toruniu.** We wtorek, 7 sierpnia, zwiedziła Toruń wycieczka z Warszawy, licząca 19 osób i kierowana przez p. prof. Kamińskiego. Ponadto bawili we wtorek w naszem mieście: wycieczka Szkoły Gospodarczej ze Środy pod Poznaniem, prowadzona przez p. Antoniego Noska, wycieczka z Ciechocinka (18 osób) i 4 członków „Sokoła" z Strzałkowa z prezesem p. Nowakiem na czele. Sokoli przyjechali do Torunia na rowerach, a w środę rano wyjeżdżają — jak wszystkie wycieczki — do Gdyni.

— **Na targu** w dniu 7 bm. płacono: za ½ kg. masła 1,10—1,30; twarogu 0,30—0,40; za litr śmietany 1,20; za mendel jaj 0,90—1,00; za kurę 2,00; gęś 3,50; kaczkę 1,40—1,70; gołębia 0,30; za ½ kg. szczupaków 0,70—0,80; linów 0,60—0,70; sandaczy 1,20—1,50; białych ryb 0,20—0,40; za ½ kg. marchwi 0,10; kapusty 0,10; cebuli 0,15; buraczków 0,15; za ½ kg. jabłek 0,05—0,50; gruszek 0,10—0,50; za cytrynę 0,12—0,20; za ½ kg. śliwek 0,20—0,40; wiśni 0,45; za doniczkę kwiatów 0,20—1,00; za wieńce 1,00—4,00 zł. Dowóz średni. Popyt dostateczny.

Przyjmijmy serdecznie drogich nam gości

Przed przyjazdem Polaków z Zagranicy do Torunia

Komitet Obywatelskiego przyjęcia w Toruniu uczestników II Zjazdu Polaków z Zagranicy wydał poniższą odezwę w sprawie uroczystości przyjęcia uczestników Zjazdu.

W dniu 13 sierpnia rb. o godz. 1,31 w nocy przybywa do Torunia około 200 delegatów uczestników II Zjazdu Polaków z Zagranicy. W związku z tem przewidział Komitet Obywatelski szereg uroczystości, wskazanych w osobnych programach. Uroczystości te mają zadokumentować, że łączność nasza z rodakami na obczyźnie jest trwała i nierozerwalna. Wzajemna współpraca, wspólne dążenia, głębokie wyczucie wspólnoty krwi i ducha wzmocni stanowisko nasze w kraju i poza jego granicami.

Komitet Obywatelski zwraca się do ogółu obywateli, do Zarządów wszelkich stowarzyszeń i organizacyj P. W. z gorącą prośbą o wzięcie tłumnego udziału w uroczystościach przyjęcia Polaków z Zagranicy w Toruniu, a szczególnie w uroczystościach powitania i pożegnania drogich nam gości na placu przed Dworcem Miejskim. Pożądany jest udział delegacyj wszelkich organizacyj ze sztandarami.

Niechaj w dniu przyjęcia gości na wszystkich domach zawisną sztandary o barwach narodowych, a wszystkie domy, okna wystawowe, balkony itp. niech ozdobione zostaną jaknajpiękniej.

Niechaj na żadnem oknie nie zabraknie nalepki z napisami: Witamy II Zjazd Polaków z Zagranicy.

Toruń, dnia 7 sierpnia 1934 r.

Za Komitet Wykonawczy:
(—) **Bolt,**
Prezydent Miasta.

* * *

Nalepki po cenie 10 i 20 gr. za sztukę są do nabycia w firmie Stefan Kałamajski, ul. Szeroka i księgarni Wojciechowskiego, Rynek Staromiejski oraz w biurze Komitetu Obywatelskiego w ratuszu, pokój nr. 26 I. p.

Kto prędko daje, dwa razy daje

Polski Czerwony Krzyż na powodzian

Polski Czerwony Krzyż, Odział w Toruniu na posiedzeniu swego zarządu w dniu 6 b. m. zrezygnował z urządzenia postanowionych już uroczystości jubileuszowych (zjazdów, akademij i t. d.) z okazji 15-lecia istnienia P. C. K., i wobec klęski powodziowej wszystkie swe wysiłki i dochody z zwykłego, dorocznego *tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża, który trwać będzie od 1—10 września br.*, uchwalił poświęcić na rzecz powodzian, dotkniętych zawsze jeszcze trwającemi skutkami niszczącej powodzi. Pamiętajcie o tem w tygodniu P. C. K., który swe prace dla bliźnich i wzmocnienia obrony państwa na wypadek wojny zamienił na doraźną pomoc w czasie pokoju! Nie żałujcie drobnego datku!

Wszelkie niepotrzebne Wam często, rzeczy dla powodzian, odzież, obuwie i t. p. składajcie w lokalu przy ul. Chełmińskiej 16 I ptr.

Codziennie od godz. 10—11 dyżurują tam kolejno członkinie Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu: pp. kapitanowa Boratynowa (poniedziałki), sędz. d-rowa Karakulska (wtorki), kapitanowa Iskierko (środy), profesorowa Babikowa (czwartki), inżynierowa Modlińska (piątki), mjr. Pęska (soboty).

Kto prędko daje, dwa razy daje! Jesień i zima się zbliża. Cały majątek biednych i tak ludzi, domy, żniwa, i pola, gdzie został muł lub kamienie albo sama skała górska po zmyciu cienkiej warstwy ziemi, wszystko zniszczone na wielkich przestrzeniach! Nędza i czarna rozpacz! Spełnijcie swój obowiązek! Wystarczy złożyć niespakowane rzeczy. Wszystko inne, opakowanie, segregację i wysyłkę, załatwiają już same członkinie Komitetu.

Wdowi grosz, najdrobniejszą rzecz, przyjmujemy z największem podziękowaniem!

Podgórz

— *Ofiary na powodzian.* W dalszym ciągu złożyli w Komitecie lokalnym pp.: Mytlewski 1 zł; Kutz 1 zł; Chodkiewicz 1 zł; Peszkowska 2 zł; Kołpacki 1,50 zł; Styrbicka 1 zł; Skrobacki 3 zł; Dzięciołowski 5 zł; Jastrzewski 3 zł; Mądrala 1 zł; Makowski 0,50 zł; Burzyński 1 zł; Smoliński 3 zł; Potera 1 zł; Wronkowska 0,50 zł; Mrugalska 0,50 zł; Wykrzykowski 3 zł; Kostrzewski 1 zł; Jaczyński 1 zł; Hartwig 1 zł; Skotarczak 1 zł; Kuniszera 1 zł; Wiśniewski 0,50 zł; Zieliński 1 zł; Majchrzak 0,50 zł; ks. Skowron 3 zł; Lendzion 5 zł; Domachowska 5 zł; Wieczorek K 5 zł; Czyżniewski 1 zł; ks. proboszcz Domachowski 20 zł; zbiórka na cmentarzu przy kościele 48,26 zł; Koło P. Z. S. 20 zł. O dalsze składanie ofiar uprasza Komitet.

— *Z Rady Miejskiej.* Dn. 3 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem burm. p. Stamirowskiego. Dokonano wyboru 2 członków do Komisji limitacyjnej dot. zmiany granic Podgórz—Toruń—Piaski. Wybrani zostali radni pp. Piątek i Kobędza z Bloku Gospodarczo-Społecznego. Na przewodniczącego komisji rewizyjnej wybrano p. Ign. Nogę w miejsce ustępującego dyr. Hendrykowskiego oraz jednego członka w osobie p. dr. Balewskiego. Ostatni punkt obrad dotyczył wyboru członka do Rady K. K. O. Wybranym został jednogłośnie p. wiceburmistrz Szpica, prezes klubu radzieckiego BBWR.

— *Z życia Związku Strzeleckiego.* W świetlicy strzeleckiej odbyło się zebranie miesięczne odziału Z. S.. Przewodniczył p. o. prezesa p. Józef Nowak, protokół prowadził sekretarz p. E. Piątkowski. W zebraniu wzięli udział pp. burmistrz Stamirowski, wiceburmistrz Szpica, członkowie klubu radzieckiego BBWR. pp. Noch, Ławniczak, Graczyk, Piątek, Kobędza i Dąbrowski, których przywitał imieniem zarządu prezes p. Nowak. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zdawali kolejno b. prezes ob. Kobędza, p. o. prezesa Nowak i skarbnik ob. Jabłoński. Po przyjęciu do oddziału 5 kandydatów ustalono program obchodu rocznicy czynu legjonowego. Uroczystości odbędą się w sobotę, dnia 11 bm. W końcu uchwalono, że oddział przekaże wespół z Kołem P. Z. S. kwotę 20 zł na pomoc powodzianom. *D. S.*

Chełmża

— *Na powodzian.* Komitet zawiadamia, że na rzecz ofiar powodzi przyjęto w dniach 2 i 3 sierpnia br. od: p. Kazimierza Leszczyńskiego 10 zł; p. Andrzeja Jabłońskiego 6 zł; p. Bolesława Barczyńskiego 5 zł; p. Sobieckiej Anieli 20 zł; urzędników Zakładów Miejskich 6.96 zł; pracowników miejskich 36,50 zł; sędziów, urzędników i funkcjon. Sądu Grodzkiego 18,15 zł (wszyscy z Chełmży) — razem 102,61 zł. Dnia 4 bm. przyjęto od: p. Michała Nowickiego w Chełmży 5 zł; urzędników Banku Ludowego w Chełmży 13 zł; ze skarbonek w Banku Ludowym w Chełmży 6,01 zł; ze skarbonek w Cukrowni Sp. Akc. w Chełmży 5,15 zł.

Chełmno

Dochód ze „Święta Podoficera" na powodzian

W dn. 31 ub. m. odbyło się w Chełmnie nadzwyczajne zebranie miejscowego Koła Ogól. Zw. Podoficerów Rezerwy, na którem zapadła uchwała, aby wobec straszliwej klęski powodzi, jaka dotknęła południowo - zachodnie połacie kraju, całkowity czysty zysk, osiągnięty ze „Święta Podofic. Rez." w dn. 4 i 5 bm. przeznaczyć na pomoc dla powodzian. Wobec powyższego, poprzednia uchwała, przeznaczająca zysk z imprezy na cele kult.-ośw. Koła, została anulowana.

Polscy działacze społeczni w Toruniu

W środę, 8 bm. przyjedzie do Torunia — jak o tem pisaliśmy wczoraj — ze Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie 55 młodych działaczek i działaczy oświatowo-społecznych z Westfalji w Niemczech, ażeby na trzytygodniowym kursie pogłębić swoje wiadomości o Polsce współczesnej i metodach nowoczesnej pracy oświatowo-społecznej.

W ciągu czwartku 9 bm. uczestnicy kursu zwiedzać będą Toruń, a w piątek 10 bm. odbędzie się o godz. 9-tej rano w gmachu Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego, przy ul. Sienkiewicza uroczyste otwarcie kursu.

Bez przerwy wpływają ofiary

do komitetu pomocy ofiarom powodzi

Na konto Miejskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Torunia wpłacono dalsze kwoty:

P. Czekała J. 1,— zł; Spółdz. 8 Szpit. Okręg. 15,— zł; Spółdz. 8 Szpitala Okręg. — pracownicy 9,— zł; Kola Józef 3,— zł; Kola Jan 3,— zł; Drewitz P. 25,— zł; Żubkowski T. 5,— zł; Kiljan Feliks i Bron. 5, —zł; Schwanke W. 3,— zł; Tarliński J. 1,— zł; Sommerfeld J. 11,50 zł; Buchholz P. 4,— zł; Steffen J. 2,— zł; Zeuner J. 10,— zł; Krupska R. 6,— zł; Płaskowicki G. 3,— zł; Wojciechowska M. 20,— zł; Wojciechowska — pracownicy 2,10 zł; Zygmuntowicz R. 2,— zł; Hoffman J. 10,— zł; Fa. Nowaczyk 20,— zł; Dr. Steinborn 10,— zł; Fa. Nowaczyk — pracownicy 10,— zł; Bank Zw. Spółek Zarobk. — pracownicy 154,23 zł; Związek Podofic. Rez. 10,— zł; Liedtke A. 3,— zł; Jędrczakowa F. 5,— zł; Małkowska A. 8,— zł; Górski Wł. 7,— zł; Grethe A. 10,— zł; Browar Studnia Angielska 3,— zł; Pendzel R. 2,— zł; Rakiewicz E. 5,— zł; Mieliwek B. 0,50 zł; Zawadzki K. 10,— zł; Piotrowski B. 10,— zł; Rywalski Fr. 3,— zł; Lamparski Z. 24,— zł; Lamparski Z. — pracownicy 4,50 zł; Koło Związku Prac. Fund. Bezrob. 20,— zł; Stapf T. 4,— zł; Dr. Dąbrowski T. 3,55 zł; Fa. Kazimierski 50,— zł; Hauptmann Franc. 2,— zł; Koło Związku Pracown. Fund. Bezrob. 58,28 zł; Vereinsbank Toruń 500,— zł; Bazar Toruński 5,— zł; Prokuratura Sądu Okręg. — urzędnicy 61,44 zł; Firma Preuss R. 500,— zł. — razem: 1.644,10 zł; poprzednio wpłacono 4.716,12 zł. — razem: 6.360,22 złotych.

W sekretarjacie Komitetu złożono dalsze ofiary w naturaljach: p. Stanisława Wojnarska ul. Szopena 17 — odzież i obuwie; p. Andrzej Nowakowski Zegartowice pow. chełmiński — mąka.

Pamiętajmy o biednych!

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższe uwagi:

Przed trzema dniami miałem sposobność widzieć i obserwować wzruszający obrazek. Stojąc przypadkowo przed domem zauważyłem biedną kobietę (matkę) która chodząc prawdopodobnie od domu do domu żebrze. Zbliżył się do niej chłopak, zapewne syn, dość obdarty i wręczył jej ładnie zapakowaną paczkę. Po wprowadzeniu chłopca do bramy kobieta otworzyła paczkę, w której znajdował się nowy mundurek. W tej chwili rozegrała się wzruszająca scena. Spostrzegłem, że matka ocierając łzy z radości ubrała chłopca w nowy mundurek, wciągając go na stare obdarte łachmany. Okazało się jednak, że nowe ubranko było krótsze od starego. Wobec czego zdjęła chłopcu oba ubranka i włożyła tylko nowe, ocierając z uciechy łzy. Chłopak, gdy już był ubrany, wyrywał się z rąk matki aby czemprędzej wybiec na ulicę w nowym mundurku. A matka stale go gładziła po głowie. Przypatrując się mu uszczęśliwiona. Obdarty chłopak zamienił się na ładnego chłopca.

Ci, którzy mieliby sposobność obserwować ten wypadek, przekonaliby się naocznie ile uciechy biednym sprawiają ofiarni ludzie.

Trupa bez głowy

znaleziono w powiecie świeckim

W piątek wieczorem w lesie państwowym, znajdującym się na terenie nadleśnictwa Rykowiska powiatu świeckiego, znaleziono zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu. Przy zwłokach nie było głowy. Znaleziono ją później na łące, przylegającej do lasu.

Narazie zdołano stwierdzić, że są to zwłoki niejakiego Pawła Delta z Lipiennicy. Dalsze dochodzenia trwają.

Starogard

— **Groźny pożar.** W dn. 4 bm. wybuchł groźny pożar w zabudowaniach majątku Smoląg. Pastwą pożaru padły 2 stajnie, świniarnie i jedna stodoła. Wskutek utrudnionej akcji ratowniczej spaliły się wszystkie prawie świnie, kilkanaście koni i kilka sztuk bydła. Tegoroczne zbiory na szczęście ocalały. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

— **Napad pszczół.** W leśniczówce majątku Kokoszkowy zdarzył się ciekawy wypadek. Żona leśniczego w czasie nieobecności męża, posłyszała dziwne skomlenie psów na podwórzu. Wybiegłszy przed dom spostrzegła jak gromada pszczół atakuje wijące się z bólu psy. Chcąc je ratować, sama została dotkliwie pokąsaną, oraz jej krewna, która nadbiegła jej z pomocą.

Za czyny nierządne
nauczyciel otrzymał 3 lata więzienia

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał w dniu dzisiejszym przy drzwiach zamkniętych sprawę karną przeciwko Antoniemu Kozłowskiemu nauczycielowi szkoły powszechnej w Tupadłach, pow. morski, oskarżonemu o popełnienie czynów nierządnych względem osoby nieletniej. Sąd Okręgowy w Gdyni wymierzył swego czasu oskarżonemu karę półtora roku więzienia. Sąd Apelacyjny na skutek apelacji stron uwzględnił tylko apelację oskarżyciela publicznego i podwyższył oskarżonemu karę na 3 lata więzienia, oraz orzekł utratę prawa wykonywania przez oskarżonego zawodu nauczycielskiego na czas 6 lat. Oskarżony który odpowiadał przed Sądem Apelacyjnym z wolnej stopy został po ogłoszeniu wyroku odprowadzony z sali rozpraw do więzienia.

Skórcz

— **Pierwszy Zarząd Miejski.** W dn. 2 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej m. Skórcza niezwykle uroczyście. Miasto z tej okazji przybrało odświętny wygląd, przystrojone flagami i festonami. Po nabożeństwie, na którem był obecny p. wicestarosta Horwath z inspekt. samorz. p. Żalikiem zebrali się radni w sali p. Kreji na posiedzenie, które zagaił p. wójt Grzankowski, witając przedstawicieli władz, poczem wprowadził w urząd nowych radnych. Burmistrzem wybrano p. Grzankowskiego, wiceburm. p. dr. Dalza ławnikami pp. Wardzińskiego, Szumachera i Wąsika. Po dokonaniu wyboru Zarządu Miejskiego, Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie wysłać depesze do Pana Ministra Spraw Wewn. i do Pana Wojewody Pomorskiego z wyrazami hołdu i przyrzeczenia trwałej współpracy z Rządem.

Pod koniec posiedzenia zabrał głos p. wicestarosta Horwath, który podkreślił, iż silna wiara we własne siły i ścisła współpraca z Rządem przyniosą jak najlepsze wyniki pracy. Ks. admin. Grützmacher życzył władzom miejskim owocnej pracy dla Państwa i Kościoła. Jako ostatni przemówił p. burmistrz Grzankowski, dziękując przedstawicielowi władzy państwowej, za położone starania około podniesienia Skórcza do godności miasta oraz przyczynienia się do stworzenia jednej listy wyborczej do Rady Miejskiej, a duchowieństwu za przychylne ustosunkowanie się do pierwszych poczynań młodego miasta.

Pechowa rodzina

Zamieszkałą w Bydgoszczy wdowę po sierżancie 62 p. p. Nowakową los niemiłosiernie prześladuje. Jak wiadomo mąż jej Andrzej Nowak popełnił ubiegłej zimy samobójstwo w lesie rynkowskim, dwaj jej synowie kilkakrotnie się topili, szczęściem uratowani przez przygodnych wybawicieli. W dniu wczorajszym okrutny los, który się uwziął na biedną niewiastę, ugodził w jej syna 12-letniego Edmunda Nowaka, który powożąc wozem reklamowym cyrku „100 pociech" dostał się na ul. Dworcowej przez własną nieuwagę pod przednią platformę wozu tramwajowego. Mimo natychmiastowego zahamowania tramwaju, chłopiec doznał ciężkich obrażeń zewnętrznych, m. in wstrząsu mózgu. Rannego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Wóz reklamowy uległ zniszczeniu.

Dzień w Bydgoszczy

— **Dyżury nocne aptek** od dnia 6. 8. — 12. 8. br. pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 301.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Doczyńskiego i Józefa Krzyżanowskiego.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Noc na froncie".
KRISTAL: „Miljon na ulicy".
APOLLO: „Królewski kochanek" i „Kariera Kelnera".
MARYSIEŃKA: „S. O. S.! góra lodowa" i „Panienka z Medjolanu".
REWJA: „Hanka".
BAŁTYK: „Biały wódz" i „Ta pani jest panną".

Z Teatru Miejskiego

Repertuar bieżącego tygodnia wypełni całkowicie przezabawna krotochwila **„Ach to Zakopane"** w świetnej realizacji aktorskiej. W próbach „Pocałunek przed lustrem" głośna sztuka Fodora.

Kalendarz zebrań

— **Placówki III. Powst. i Wojaków O. K. VIII.** Wilczak - Okole — zebranie nadzwyczajne walne dnia 8. 8. 1934 o godz. 20-tej w lokalu drh. Kowalskiego Franciszka, ul. Wrocławska 7 (dawniej Kleinert). Zebranie Zarządu o godz. 19,30.

— **Placówka V. Powst. i Wojaków O. K. VIII.** — Zebranie plenarne w środę, dnia 8 bm. o godz. 19-tej w lokalu Rzeźni Miejskiej.

— **Zw. Powst. i Wojaków O. K. VIII.** Placówka 4 — Szwederowo: zebranie plenarne w środę, dnia 8 bm. o godz. 19-tej w lokalu drh. Kołodzieja przy ul. Ugory.

— **Rodzina Rezerwistów** Koło nr. 2 — dnia 9 sierpnia o godz. 18-tej zebranie organizacyjne w świetlicy szkoły Św. Jańskiej, ul. Św. Jana.

— **Rodzina Rezerwistów** Koło nr. 4 Okole — Wilczak — zebranie dnia 9 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Kowalskiego (dawn. Kleinert), ul. Wrocławska. Zarząd uprasza wszystkie żony członków oraz sympatyków o łask. przybycie.

— **Bydgoski Klub Sportu Wędkarskiego** — nadzwyczajne zebranie odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 19-tej u p. Mellera, Plac Piastowski nr. 2.

Z miasta

— **Osobiste.** Dyrektor Oddziału Banku Polskiego p. St. Woda, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy St. Kędzierski — skład towarów krótkich, która przeniosła swój bogato zaopatrzony magazyn z ul. Gdańskiej na Stary Rynek nr. 27.

— **Do Wilna.** Organizuje wycieczkę „Orbis". Odjazd dnia 11. 8. godz. 18, powrót 15. 8. godz. 19,55. Koszt przejazdu w obie strony pośpiesznym pociągiem kl. III zł 36,—, II kl. 51 zł. Bilety do nabycia w „Orbisie". W programie zwiedzanie Wilna i okolic.

— **Do Warszawy** na święto stolicy organizuje wycieczkę „Orbis" luksusowym statkiem „Vistuli". Odjazd z Bydgoszczy dnia 11 sierpnia o godz. 21 z przystani „Vistuli". Warszawa przyjazd dnia 13. 8. godz. 7,30. Powrót dowolny z Warszawy do Fordonu luksusowym statkiem „Vistuli" w okresie 30 dni od dnia wyjazdu z Bydgoszczy. Odjazd statku z Warszawy każdego dnia o godz. 23,30. Bilety do nabycia w „Orbisie" w cenie zł 8,50 kl. III i zł 12 kl. II w obie strony.

— **Muzykalny złodziej.** Nieznany meloman po wybiciu szyby wystawowej w sklepie p. Niewczyka przy ul. Śniadeckich 2, skradł trąbę, narażając jej właściciela na 140 zł. straty.

— **Znak czasu.** Przechodzący ul. Jagiellońską 29-letni Stanisław Wiśniewski z Wąbrzeźna, padł nieprzytomny na chodnik. Przechodnie zaalarmowali Pogotowie Ratunkowe, które odwiozło denata do szpitala. Powodem nagłego zachorzenia jest prawdopodobnie wycieńczenie fizyczne, spowodowane głodem.

— **Z codziennej kroniki.** Są nią ustawiczne kradzieże rowerów. Winę tego niepocieszającego stanu rzeczy ponoszą rowerzyści, którzy lekkomyślnie pozostawiają stalowe swe rumaki bez jakiegokolwiek zabezpieczenia, względnie opieki. W dniu wczorajszym znowu dwaj poszkodowani, a to Paweł Karasiewicz (Rupienica 5) i Zygm. Rusiecki (ul. Pierackiego), zgłosili kradzież swych rowerów wartości 250 zł. i 120 zł. Sami sobie winni.

— **Dziś — rewja humoru żołnierskiego w „Teatralce".** Przypominamy, że ciekawie zapowiadająca się rewja humoru żołnierskiego, odbędzie się w „Teatralce" już dziś, w środę, dnia 8 bm. Początek o godz. 17-tej. Jak wiadomo — dochód z imprezy przeznaczyli organizatorzy (podchorążowie 62 pp.) na pomoc dla powodzian. A więc... zajrzyjmy dziś do ogrodu teatralnego... Nikt nie pożałuje napewno, bo humor, ten prawdziwy, najzdrowszy ze wszystkich, żołnierski — gwarantowany.

— **Wyolbrzymienie drobnego wypadku.** Jedno z pism miejscowych podało wiadomość o ciężkiem zatruciu wędlinami, jakiemu uległ rzekomo robotnik Michał Sroka, zam. przy ul. Stawowej 38. Jak się dowiadujemy, Sroka nabawił się tylko niedyspozycji żołądkowej na skutek przejedzenia się owocami.

— **5-ciobój pań i panów.** W dniu 19 bm. przeprowadza Pom. O. Z. L. A. w Bydgoszczy 5-ciobój pań i panów o mistrzostwo Pomorza. Zgłoszenia wraz z wpisem 0,50 zł od zawodnika(czki) należy nadesłać na ręce przewodniczącego komisji sportowej p. J. Głowackiego w m. Nowodworska 55, z terminem do 12 bm. Zgłoszenia bez wpisowego jak i zgłoszenia spóźnione nie będą uwzględnione.

Audycja żałobna

W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe w sali Kasyna Cywilnego zebrały się tłumy biednej ludności niemieckiej naszego miasta, by przysłuchiwać się audycji z uroczystości żałobnych w Berlinie i Tannenbergu. W tym celu zainstalowano w Kasynie Cywilnem specjalny odbiornik radjowy. Charakterystycznem jest, iż większość niemieckich radjosłuchaczy przybyła na audycję z czarnemi opaskami na ramionach.

Wypadki przy pracy

Rzeźnik Leon Leda (Poznańska 23) uległ przy ładowaniu bydła nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie pokaźny bekon spadając z wozu przygniósł nogę Ledzie, powodując jej złamanie.

Zam. przy ul. Pomorska 42 instalatorowi Pawłowi Malickiemu spadła na nogę skrzynka z narzędziami. Malicki doznał poważnych zranień czaszki oraz twarzy.

Groźny pożar

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł pożar w przędzalni mż. Siwczyńskiego, mieszczącej się w domu przy ul. Gdańskiej 67. Łatwopalny materjał złożony przeważnie z bawełny i waty w mgnieniu przejął płomienie. Zatrudnieni w przędzalni starali się na własną rękę ogień ugasić, jednak wysiłki ich wobec szalejącego żywiołu były bezsilne. Zawezwana straż pożarna zdołała się dostać do wnętrza dopiero po wyrąbaniu otworu w suficie. Po godzinnej mitrędze dzielni nasi strażacy zdołali ogień ugasić. Straty dość poważne.

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy). 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50 **7.35**, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15,36 **17.17**, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).
Nakło—Piła 0.01, 6.15. 10.35, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrówiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

O tem powinni pomyśleć właściciele domów
Komitety domowe obrony przeciwlotniczo-gazowej

Samoobrona ludności cywilnej jest koniecznością narzuconą społeczeństwu przez warunki nowoczesnej wojny, która stwarza przymus zapewnienia miastom skutecznej obrony przed działaniem środków napadu lotniczego, przed bombami burzącemi, zapalającemi i gazowemi.

Bezpieczeństwo miast zależeć będzie w dużej mierze od stopnia przygotowania i od dyscypliny jego mieszkańców, bezpieczeństwo poszczególnych obywateli będzie zależne przede wszystkiem od nich samych.

Najmniejszą jednostką organizacyjną w samoobronie ludności cywilnej jest dom mieszkalny, którego mieszkańcy powinni zorganizować konieczne służby jak: służba alarmowa, ratowniczo - sanitarna, przeciwpożarowa, przeciwgazowa oraz przygotować odpowiednie środki techniczne. W tym celu zostały powołane do życia komitety domowe OPLGaz. — Nie wszystkie domy przystąpiły do zorganizowania Komitetów Domowych.

Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P. w Bydgoszczy apeluje do wszystkich gospodarzy domów aby niezwlekając przystąpili do zorganizowania takich Komitetów. Do Komitetu Domowego OPLG. należy wybrać ludzi którzy nie podlegają obowiązkowej służbie wojskowej, z braku mężczyzn należy wybrać niewiasty. — Skład Komitetu (prezes, komendant i jeden członek) należy zgłosić w Wydziale Gazowym ul. Grodzka 25 pokój 3, gdzie również udziela się wszelkich informacyj.

Szlachetny przykład obywateli powiatu świeckiego
Gościć będą u siebie dzieci z Małopolski z terenów objętych powodzią

Na terenie powiatu świeckiego rozwinięto energiczną akcję zbiórkową na rzecz pomocy powodzianom. Na specjalne podkreślenie zasługuje akcja przyjmowania dzieci z terenów nawiedzonych klęską na odżywienie. Inicjatywę w tym kierunku podjął Wydział Powiatowy, przyjmując, na okres 5 lat, do Powiatowego Sierocińca w Gołuszycach, na swój koszt, 5 dzieci małoletnich, w wieku 4 do 8 lat.

W ślad za powyższem, na posiedzeniu komitetu powiatowego, przedstawiciele sfer rolniczych poruszyli myśl przyjęcia do siebie, na rok, na odżywienie dzieci z terenów objętych powodzią. Piękna ta myśl nie minie napewno bez echa i powiat świecki, aczkolwiek sam tego roku nawiedzony przez liczne klęski okaże swą ofiarność współbraciom, którzy w jeszcze większej znaleźli się nędzy, spowodowanej rozszalałym żywiołem.



Sprawa rozbudowy miast pomorskich, oraz zagadnień urbanistycznych znajdzie szczegółowe omówienie

w specjalnym numerze

naszych wydawnictw, jaki ukaże się **dnia 12. VIII. br.**

Część numeru zarezerwowaliśmy na **ogłoszenia i artykuły opisowe przedsiębiorstw trudniących się budownictwem**, dając im sposobność **celowej i skutecznej reklamy.**

Wrażenia teatralne
„Ach to Zakopane"
Farsa w trzech aktach W. Walewskiego.

Głupstwo jest nieśmiertelne! Nie dziw więc, że odżyło w jednej z nieskończenie wielorakich postaci, ekshumowane po kilkudziesięciu latach z mocno zakurzonego lamusa repertuaru — pożal się Boże! — krotochwilnego. Przypuszczać należy, iż litościwe nieba zacnemu skądinąd imć panu Walewskiemu użyczyły ekspjacji za grzech jego główny, jakiego dopuścił się w przystępie wisielczego zgoła humoru, który zazwyczaj pociąga za sobą mniej lub więcej silne zaciemnienie umysłu. Nawet w perspektywie czasu błahostka Walewskiego nie wytrzymuje próby pobłażliwszej chociażby oceny. Faktura rozbrajająco naiwna, postacie nawet w swym tanim szablonie karykaturalnie niedorysowane, fabuła cyrkowo naciągnięta, dowcip o pokroju wyłącznie sytuacyjnym grubo ciosany.

I nonsens ma swój sens. Niestety w zakopiańskim szaleństwie Walewskiego niema „systemu", niema — na dobrą sprawę — spaczenia zdrowego rozsądku, tej odskoczni strawnego głupstwa. Rozrzedzone powietrze turni tatrzańskich nie posłużyło autorowi farsy, skrojonej na modłę i smak austrjacko—żołnierski i to z czasów nieboszczki Marji Teresy.

Jakimże cudem znalazła się na scenie bydgoskiej? Sprawiła to niechybnie pani Kanikuła, dama ciężkawo-figlarna, której z nudów nie wybredne trzymają się kawały. Poparł ją na dobitek koniec sezonu, któremu ojcem — bez wład, a matką — apatja.

Zespół aktorski czynił co mógł, by anemiczną tę amfibję krwią żywą zarumienić. I udało mu się to walnie, czem się właśnie tłumaczy niezgorsze powodzenie premjery. „Transformiści" nasi zdołali znamienicie zamydlić oczy widowni, która też uległa szczerej wesołości. W tem oszukaństwie celowali dobra w ekspresji scenicznej p. Czechowska, uciesz ny i zawsze entuzjastycznie witany p. Dowmund, kapitalny w postawieniu roli oraz w masce Dytrych, doskonały Dzwonkowski. Bardzo dobra p. Wieczorkowska, jak zwykle niezawodna p. Morozowiczowa, junacki p. Kalinowski, oraz pp. Maasówna, Cybulski, Wilamowski, Lochman bez zarzutu w rolach epizodycznych.

gr.

Ulica Legjonów w Grudziądzu

przypominać nam będzie o obowiązkach wobec Państwa

„Na stos rzuciliśmy
Nasz życia los —
Na stos! Na stos!".

Poniedziałkowe uroczystości legjonowe przeistoczyły się w potężną manifestację narodową. Cały Grudziądz zadokumentował swoje serdeczne uczucia dla Legjonów Polskich i Ich Twórcy, Wodza Narodu Polskiego, Marszałka Piłsudskiego.

Podczas przebiegu uroczystości czy to na placu pod Tarpnem podczas obchodów strzeleckich, czy podczas przemianowania ulicy Legjonów oraz przy składaniu wieńców pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, brały udział takie niezliczone tłumy ludności, tak mnóstwo powiewało flag, tak bogato przystrojono miasto, że rzadko kiedy obserwowaliśmy podobnie żywiołowy nastrój. Place zaległa ciżba głów, a ulicami płynęły tłumy na całą szerokość ulic.

O wyznaczonej godzinie rozpoczęły się na Placu Łabędzim przy końcu ulicy Legjonów uroczystości strzeleckie podług ceremonjału, ustalonego przez Głównego Komendanta Z. S.: podniesienie sztandaru strzeleckiego, zapalenie stosu przez najstarszego Legjonistę Grudziądza Henryka Czerwinka, odczytanie rozkazu Pierwszego Komendanta Z. S. i Legjonów, Marszałka Piłsudskiego, oraz obecnego Głównego Komendanta, apel poległych oraz przemówienia delegata Z. S. Walencikiewicza, oraz przedstawiciela „Legjonu Młodych" Edwarda Kustosza. W uroczystościach wzięły udział kompanja honorowa 64 p. p., orkiestra tegoż pułku, oraz wszystkie Związki P. W., pozatem S. M. P. z własną orkiestrą, a także orkiestra K. P. W. i cywilne organizacje. Całością dowodził komendant grodzki P. W., por. Chróściński, który złożył raport generałowi Sawickiemu, dowódcy Garnizonu i Dywizji Pomorskiej.

Przy dźwiękach orkiestr płynęły zastępy organizacyj ulicą Legjonów, prześlicznie i bogato w flagi, girlandy, iluminacje, napisy przystrojoną, ku gmachowi Seminarjum Nauczycielskiego. Na rogu ul. Legjonów i ul. Koszarowej przed wejściem do kawiarni „Łobzowianka" z trybuny wygłosił piękne przemówienie p. wiceprezydent miasta, Stanisław Michałowski.

Przemówienie p. wiceprezydenta

„W dziele wskrzeszenia i odbudowy Państwa Polskiego — mówił m. in. p. wiceprezydent — Legjony Komendanta Piłsudskiego odegrały olbrzymią rolę. Dopiero dziś z perspektywy dziesiątków lat możemy ocenić, jak ważnym momentem dziejowym był fakt odrodzenia się polskiej siły wojskowej jeszcze przed powstaniem formalnem Państwa Polskiego.

Jak ważnym momentem był fakt, że na arenie dziejowej wojny światowej pojawiło się samodzielne wojsko polskie, samodzielna armja polska, w dodatku armja, która wykazała niezwykłą wartość bojową, która niezwykłem męstwem i bohaterstwem znowu rozsławiła imię Polski, przypominając narodom istnienie Polski

Nie natem kończy się jednak rola i znaczenie Legjonów. Legjoniści, to zaczątek, to jądro i tworzywo, to ramy organizacyjne Armji Państwa Polskiego!

Po skończonych bojach legjoniści nie spoczywają na laurach i nie idą na zasłużony odpoczynek. Po okresie walki rozpoczyna się okres pracy, okres trudnej, ofiarnej i odpowiedzialnej pracy nad ugruntowaniem z takim trudem zdobytej niepodległości.

Walka i praca — oręż i pług — oto synonimy, oto symbole struktury ideowej obozu legjonowego — a dziś obozu majowego — obozu Komendanta Piłsudskiego.

Korporacje naszego miasta, rada miejska i magistrat mając na uwadze zasługi formacyj legjonowych około wskrzeszenia i odbudowy Państwa Polskiego, postanowiły, w sposób wprawdzie skromny, ale zato podkreślam — jednomyślnie uczcić pamięć Legjonów przez nadanie dotychczasowej ulicy Lipowej, jednej z najpiękniejszych naszych ulic, nazwy „ulicy Legjonów".

Ulica Legjonów łączyć się będzie bezpośrednio z ulicą Józefa Wybickiego, syna ziemi pomorskiej, również bojownika o wolność, legjonisty z innej epoki, z innych czasów, jednak człowieka ideowo spokrewnionego z legjonistami dzisiejszymi.

To przypadkowe położenie tych dwóch ulic jest pięknym symbolem.

Ulica Legjonów jest przedłużeniem ulicy Wybickiego — również Legjoniści Komendanta Piłsudskiego — po przez rok 1831—63 itd. są spadkobiercami i kontynuatorami tej samej idei walki zbrojnej, jaką reprezentował i jakiej hołdował Józef Wybicki „Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy"! mówi Wybicki w ówczesnej pieśni legjonów, a dzisiejszym hymnie państwowym.

Ciągłość ulic jest tutaj symbolem ciągłości i powszechności polskiej idei niepodległościowej, krwawo dokonywanej przez Legjony Polskie poprzez wszystkie powstania, wszystkie generacje i wieki.

Ulica Legjonów ma nam przypominać o obowiązkach wobec Państwa, o długu wdzięczności, jaki na nas ciąży wobec wszystkich pokoleń powstańczych, a który się wyraża w obowiązku wytężonej i ofiarnej pracy dla siły i potęgi mocarstwowej Polski."

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Wodza Narodu i po odegraniu hymnu narodowego nastąpiła uroczysta chwila odsłonięcia tablicy.

Imieniem społeczeństwa grudziądzkiego przemówił radca handlowy Adam Korzeniewski, wznosząc okrzyk na cześć Legjonów Polskich, ich Twórcy i Wodza Narodu, I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniach olbrzymi pochód, prowadzony przez przedstawicieli władz i członków „Związku Legjonistów Polskich" Koła Grudziądz, przeszedł ulicami miasta do pomnika Marszałka Piłsudskiego pięknie przybranego przez K. P. W. Obok pomnika oświetlonego reflektorami zgromadzili się przedstawiciele władz, prezydent miasta Michałowski, wicestarosta Belina, prezes Rady Grodzkiej BBWR., radca Edward Kuszczak, obwodowy inspektor szkoły Józef Leja. Z Pomorskiej Izby Skarbowej w zastępstwie służbowo poza Grudziądzem bawiącego dyrektora Kossjora, naczelnik Wydziału, radny miejski Henryk Rozborski, składając kolejno wiązanki kwiecia u stóp pomnika; po nich złożyli kwiaty w imieniu „Związku Legjonistów Polskich" prezes Jacuński i sekretarz radca m. Zenon Mijal, „Związku Peowiaków" prezes dr. Kazimierz Korzeniewski w otoczeniu członków Zarządu, „Zw. Rezerwistów" prezes, radny miejski Seweryn Wachowiak, w otoczeniu członków Zarządu, „Koło Właścicieli Nieruchomości BBWR." przez swego prezesa, radnego miejskiego Józefa Wojciechowskiego w towarzystwie całego Zarządu, oraz wiele innych związków, stowarzyszeń i instytucyj. Na zakończenie, po wzniesieniu okrzyku na cześć Wodza Narodu zaintonował legjonista Gustowski „Pierwszą Brygadę", której pierwszą zwrotkę odśpiewały nieprzejrzane tłumy. Pochód rozwiązał na tem komendant, por. Chróściński.

Na wyróżnienie zasługują dekoracja przez Ogrodnictwo Miejskie i 16. Pal. Pomnika. Wolności na Głównym Rynku, iluminacja Więzienia Karnego, koszary 16. Pallu, 64 p. p., Rejonowy Szpitał Wojskowy i szereg innych gmachów. Grudziądzkie uroczystości legjonowe pozostawiły u wszystkich uczestników i widzów głębokie i niezatarte wrażenie.

Po wesołej wizycie amerykańskiego „Krezusa"

zapanował smutek w ojczyźnie Skipetarów

Cztery lata temu w deszczowy, ponury dzień październikowy wpłynął do głównego portu Albanji, Durazzo, piękny, biały jacht prywatny pod flagą amerykańską. Następnego dnia całe miasto mówiło już tylko o „Krezusie" amerykańskim, misterze Mac Key, posiadaczu kilkunastu kopalń srebra, który odwiedził ojczyznę Skipetarów, aby zostawić tutaj trochę swych dolarów.

Zupełna gorączka ogarnęła jednak nazajutrz poczciwych Albańczyków, gdy rozeszła się po mieście oszałamiająca nowina: mister Mc Key dał sobie oczyścić kamasze przez ulicznego pucybuta i wynagrodził go sumą 100 dolarów.

Odtąd Durazzo miało niemal codzień nową sensację. Aż pewnego dnia gruchnęła wiadomość: Mc Key zgłosił się do Banku Narodowego i przedstawił do wypłaty czek na 100.000 dolarów. Dyrektor banku załamywał ręce z rozpaczy: bank albański nie posiadał takiej sumy. Prosił i błagał Mc Key o parę dni zwłoki, chciał przytem dowiedzieć się, czy czek datowany z Zurychu miał tam pokrycie.

Mc Key nie chciał nawet słuchać dyrektora. Wyleciał wściekły z banku i po godzinie wrócił z urzędnikiem Albańskiego Czerwonego Krzyża. Hojny Amerykanin obiecał 25.000 wpłacić do kasy Czerwonego Krzyża, jeśli ta instytucja poręczy za nim w Banku. Pod naciskiem próśb Czerwonego Krzyża nieszczęsny dyrektor ustąpił i wypłacił Amerykaninowi 75.000 dolarów; resztę zaś zapisano na konto Czerwonego Krzyża.

Tegoż dnia wieczorem wydał Mc Key wspaniały bankiet. Hojna ofiara na rzecz Czerwonego Krzyża opłaciła mu się: otrzymał wysoki order albański, oraz zaproszenie do pałacu królewskiego. Wszystek szampan i wino, jakie znajdowały się w Tiranie, stolicy Albanji i w Durazzo, zostały skonsumowane w jednym dniu.

Nazajutrz przebudzenie ze złotego snu było dość przykre dla Albanji. Biały jacht znikł, wypłynął z zatoki Durazzo w niewiadomym kierunku. Dyrektor banku przekonał się po otrzymaniu informacji z Zurychu, że czek był bez pokrycia.

Pozatem doniesiono z Zurychu, iż jeden z pasażerów ekspresu Zurych—Medlojan nazwiskiem Mac Key został okradziony w drodze. Zginęła mu książeczka czekowa oraz pewna spora suma gotówki z portfelu. Teraz łatwo już było ustalić związek między pojawieniem się „Kezusa" amerykańskiego w Durazzo, a jego wybrykami i zainkasowaniem czeku w Banku Albańskim.

Całą historję, która mogła ośmieszyć potężnie Albanję, utrzymano w tajemnicy. Dopiero teraz, gdy autor niebywałego kawału, ów fałszywy Mc Key, zmarł przed kilku tygodniami, na Korfu, gdzie żył wcale przyzwoicie za pieniądze albańskie, przypomniano sobie o całej awanturze, a dziennikarze zagraniczni wywlekli ją na światło dzienne.

Dzień w Grudziądzu

— **Nocny dyżur aptek.** Od dnia 4—10 sierpnia rb. dyżuruje apteka pod „Lwem", ul. Pańska 22, tel. 40.

REPERTUAR KIN.

„APOLLO" — wyświetla piękny film z czasów wielkiej wojny światowej, ilustrujący dzieje szpiega, który zrezygnował z miłości kobiety do miłości Ojczyzny p. t. „Byłem szpiegiem". Pozatem bogaty nadprogram.

„GRYF" — Najwspanialszy, genjalny śpiewak ekranu Jose Mojica, oraz piękna Mona Maris olśniewają w nowym filmie Foxa p. t. „Noc Miłości". Wspaniałe melodje. Porywająca gra Prócz tego nadprogram.

Informator dla przyjezdnych w Grudziądzu

POLECAMY HOTELE, RESTAURACJE I KAWIARNIE:

„Królewski Dwór", Rynek 3/4 najwspanialszy hotel Pomorza, pierwszorzędna restauracja kawiarnia i piwiarnia.

„Hotel Centralny", Plac 23 Stycznia 12 — solidna restauracja, garaż.

POLECAMY FIRMY:

Apteka pod „Lwem", ul. Pańska, poleca się Szanownej Publiczności.

„Łucznik" (Franciszek Lietz, Plac 23 Stycznia 21) poleca na dogodnych warunkach rowery maszyny do szycia radioodbiorniki, patefony, kuchenne naczynia aluminjowe, wyżymacze.

Z miasta

— **Piękne dary** dla Sekretarjatu Rady BBWR, artystycznie wykonane przez siebie popiersie Marszałka Piłsudskiego, pozatem wysoką drewnianą konsolę oraz okrągły zegar ścienny, podarował lekarz-dentysta Karol Imiela.

— **Powrócili** ks. Emil Sowiński, radny miejski, kapelan więzienny, nadal sprawując duszpasterstwo w miejscowych więzieniach, — ks. Dyr. Arkadjusz Liss, obejmując z powrotem kierownictwo G. O. Caritas.

— **Dzieci z Gdańska opuściły Grudziądz.** W II. turnusie grudziądzkich półkolonij, zorganizowanych przez Obwodowy Inspektorat Szkolny, umieszczono poza 50 dziewczynkami i 40 chłopczykami z Grudziądza również 10 dzieci polskich z terenu W. M. Gdańska, przysłanych do Grudziądza przez „Polską Macierz Szkolną". Półkolonje trwają dla dzieci grudziądzkich do najbliższej soboty, dn. 11 bm. włącznie, a dzieci gdańskie wyjechały już dn. 7 bm., bardzo zadowolone z pobytu w Grudziądzu.

— **Prace samorządowe.** W czwartek, dn. 9 bm. o godz. 20-tej posiedzenie Rady Miejskiej, w piątek, dn. 10 bm. o godz. 19,30 posiedzenie Rady Szpitalnej jako Komisji Rady Miejskiej.

— **Kierownictwo Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. 1** przypomina pp. mistrzom i pracodawcom obowiązek zgłoszenia do szkoły uczniów i młodocianych pracowników w 3 dniach po przyjęciu do pracy. Biuro Szkoły przyjmuje zgłoszenia w godz. 16—18-tej przy ul. Groblowej 29/31 — gmach Izby Rzemieślniczej.

— **Firma Herzfeld & Victorius** przeznaczyła dla powodzian narzędzia kuchenne, garnki itd. wartości 1.000 zł.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się dn. 9 bm. o godz. 20-tej.

— **Poświęcenia** nowej Prywatnej Koed. 6-cio klasowej Szkoły Im. Św. Jana Bosko dokona dn. 15 bm. Ks. Biskup Chełmiński. Szkoła przyjmuje odtąd codziennie wpisy zgłaszających się dzieci, tak dziewczynek, jak chłopców do wszystkich 6-ciu klas w Sierocińcu przy Kunterszynie.

— **15-lecie** „Stow. Młodzieży Żeńskiej" przy Farze św. Mikołaja przypada na dzień 15 bm. Urozmaicony program podamy później.

— **Wielkie manewry strażackie** wyznaczono na poniedziałek, dn. 13 bm. Manewrami kierować będzie Inspektor Straży Pożarnej L. Kaszewski.

— **Powiat i miasto Grudziądz powodzianom.** Na powodzian złożyli w Powiatowym Komitecie P. O. P. w Grudziądzu: Urzędnicy Starostwa Powiatowego 35,50 zł; urzędnicy Pow. Centrali Elektrycznej 25 zł; przeł. obsz. dworsk. Kitnówko 5 zł; mieszkańcy gminy W. Tarpno 10,50 zł; przeł. obsz. dworsk. Hansfeld 6,45 zł; przeł. obsz. dworsk. Kłódka Młyn 9,30 zł; mieszkańcy gminy Białybór 4,50 zł; komisarz Dobrochłop Nowawieś 27,10 zł; mieszkańcy gminy Polskie Łopatki 6 zł; mieszkańcy gminy Nanowo 12 zł; mieszkańcy gminy Stanisławowo 9,50 zł; mieszkańcy gminy Zarośle 22 zł; mieszkańcy gminy Okonin 55,60 zł; mieszkańcy gminy M. Rudnik 12,10 zł.

Wszyscy oficerowie i szeregowi Policji Państwowej miasta Grudziądza złożyli 367 zł; Rodzina Policyjna Grudziądz miasto 25 zł; Policyjny Klub Sportowy Grudziądz miasto 50 zł

Niezależnie od powyższego członkinie Rodziny Policyjnej Grudziądz miasto brały z ramienia Miejskiego Komitetu Pomocy Powodzianom udział w kweście w lokalach publicznych w dniu 5. 8. rb.

Policjanci Powiatowej Komendy P. P. w Grudziądzu na czele z Komisarzem p. Gruszczyńskim złożyli 109 zł. jako dobrowolne datki na powodzian.

— **Na powodzian** w Administracji naszego pisma złożyli Antoniostwo Jóźwiccy 3 zł oraz garnitur męski, tak, że suma, złożona w naszej Administracji na rzecz powodzian wynosi obecnie 2.070,35.

— **Naturalja** jako dary dla powodzian, a więc ubrania, obuwie, bieliznę itd. składać można w Sekretarjacie PCK. w miejscu przy ul. Starej nr. 1 na parterze w godzinach południowych od 11—13.

— „Dancing-Bridge" urządza w sobotę, dn. 11 bm. o godz. 20-tej Korpus Oficerski 65 pp. w swem kasynie.

— Kandydaci do „Legjonu Młodych" mogą zgłaszać się na kursy kandydackie codziennie od 17 do 19 w Sekretarjacie przy Placu 23 Stycznia 17. I. p.

— **Mistrzostwa kajakowe** Sokolstwa Dzieln. Pomorskiej zostaną rozstrzygnięte na Wiśle przy Grudziądzu w niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 15-tej. Zgłoszenia przyjmuje prezes W. Banaszak przy ul. Mickiewicza 4.

— **25-lecie** Kat. Stow. Rob. oraz jubileusz **25-lecia** pracy w pożarnictwie Inspekora Leona Kaszewskiego zostały odłożone z powodu „Dnia Katolickiego" z dn. 15 bm. na późniejszy termin, który podamy osobno.

— **Wydział Parafjalny „Caritas"** otworzył przy ul. 3 Maja 17 na parterze w próżnym sklepie centralę czasopism katolickich, które tamże nabywać można.

— **J. E. Ks. Biskup Chełmiński Dr. St. Okoniewski** przybędzie do Grudziądza w Święto Wniebowzięcia NMP., dnia 15 bm. celem dokonania benedykacji nowego, tymczasowego kościoła N. M. P. w „Bazarze" przy ul. Moniuszki.

— **Gdzie stanie nowy kościół parafjalny N. M. P.?** Na to zapytanie otrzyma ogół ostateczną odpowiedź dzięki decyzji, jaką poweźmie w Grudziądzu J. E. Ks. Biskup Chełmiński dn. 15 bm.

— **Na Wiśle.** Stan wody Wisły trzyma się nadal na 1,80 m. Dnia 6 bm. kursowały na Wiśle statki, idące do Tczewa „Halka", „Mickiewicz" i „Krakus", oraz jadący do Warszawy „Fredro", „Stanisław" i „Francja", zabierając z Grudziądzu 130 pasażerów i 25 ton ładunku.

— **Wycieczkę wodną do Sartowic** organizuje „Vistula", przeznaczając czysty zysk na rzecz powodzian. Opłata przejazdu statkiem w obie strony kosztuje dla dorosłych tylko 80 groszy, a dla młodzieży 50 groszy. Datę ustali Lokalny Komitet Pomocy Powodzianom.

— **Szkoła Ćwiczeń Państw. Sem. Naucz.** w Grudziądzu ma jeszcze wolne miejsca w kl. 7-mej. Zgłoszenia przyjmuje kierownik codziennie od 11—12-tej w kancelarji przy ul. Klasztornej 4.

Słonecznie i ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dn. 8. VIII. br.

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła o słabych wiatrach wschodnich.

W wulkanie hiszpańskim
kipi „czerwona" lawa

Od pewnego czasu Hiszpanja żyje w nerwowem oczekiwaniu nadzwyczajnych wydarzeń zapowiadanych i przygotowywanych zarówno przez koła lewicowe, jak i prawicowe. Coraz częściej mówi się o możliwości krwawego przewrotu do którego według jednych wersyj przygotowują się ugrupowania prawicowe z monarchistami na czele, według drugich elementy ekstremistyczne, dokoła których grupują się anarchiści, komuniści i socjaliści.

Pogłoski te znalazły w ostatnich dniach potwierdzenie w enuncjacjach zarówno premjera Sampera, jak i ministra spraw wewnętrznych Salazar Alonso według których wybuch nowych zaburzeń, zdaje się być nieunikniony. — Kwestja ta ogranicza się jedynie do pytania, która strona pierwsza uderzy.

Na to widzowi postronnemu trudno dać odpowiedź. Sądząc po gorączkowych przygotowaniach lewicy, spodziewać się należy, że stamtąd właśnie wyjdzie hasło nowej, bratobójczej walki do której prą przedewszystkiem żywioły anarchistyczne posiadające poprzez organizacje syndykalistyczne liczne i rozgałęzione wpływy wśród proletarjatu miast i wsi. Z nich rekrutuje się, z dumą przez nich określana, „armja uderzeniowa rewolucji".

Właściwymi twórcami nowej „rewolucji" hiszpańskiej będą komuniści z socjalistami, którzy na zasadzie zawartego porozumienia podporządkowali się całkowicie dyrektywom komunistycznym. Już obecnie socjaliści zajęli się energicznem przygotowaniem akcji. W ostatnim czasie wzmogła się ich działalność wśród młodzieży. Tworzy się pośpiesznie hufce przyszłej „czerwonej gwardji", organizuje zjazdy i wiece młodzieży, która dla określenia swego partyjnego charakteru występuje w czerwonych koszulach. Tu i ówdzie doszło już do starć z policją. Wszystko to odbywa się według starej, wypróbowanej taktyki komunistycznej. Młodzież przeznaczoną do pierwszych szeregów armji rewolucyjnej oswaja się z atmosferą i sposobem walk ulicznych, prowokuje się rozmyślnie zajścia z policją i scysje z przeciwnikami politycznymi.

Wszystko to są symptony walki, która przygotowywana w podziemiach, może lada chwila przenieść się na ulice.

A druga strona? Sądząc z nastrojów panujących w kołach prawicowych atak lewicy jest tu przewidziany oddawna. Równolegle więc z przygotowaniami lewicy idzie przygotowanie akcji obronnej prawicy.

Terenem akcji ugrupowań prawicowych są przedewszystkiem prowincje północne z pogranicznią krainą Basków. W porównaniu z nerwowemi nastrojami szerzonemi przez koła skrajne i republikańskie spokój kół prawicowych ma coś imponującego w sobie. Pod tą maską spokoju toczy się jednak gorączkowa akcja, by wybuch rewolty lewicowej nie zastał kraju nieprzygotowanym i oddanym, jak w zamieszkach poprzednich na pastwę zrewoltowanych tłumów, rabujących i niszczących najwspanialsze pomniki kultury hiszpańskiej.

Niewiadomo dotychczas, jakie jest stanowisko republikanów. Część ich popiera akcję antyrewolucyjną. Republikanie lewicowi natomiast pragnęliby sami wywołać rewoltę, by tą drogą przy ewentualnem poparciu Katalończyków dorwać się do władzy.

W walce, której wybuch się przygotowuje staną przeciwko sobie zasadniczo dwa fronty: skrajna lewica i świadome swej odpowiedzialności dziejowej organizacje prawicowe i katolickie, gotowe tym razem dać zdecydowany odpór oddziałom czerwonego frontu. W środku dwóch tych obozów stoją republikanie niezdecydowani, chwiejni i dlatego najłatwiej narażeni na starcie z powierzchni życia politycznego współczesnej Hiszpanji.

Ze sportu.

Tradycyjny marsz Lublin—Jaskow—Lublin

Tradycyjny marsz strzelecki na przestrzeni Lublin—Jasków—Lublin zakończył się zwycięstwem drużyny Związku Strzeleckiego z Lublina, która przebyła dystans 25 km w czasie 2:06:03 sek. Drugie miejsce zajęła drużyna Związku Strzeleckiego z Helenowa.

Międzynarodowy samochodowy bieg alpejski

W czasie od 7—12 sierpnia odbędzie się 6-ty międzynarodowy samochodowy bieg alpejski. Trasa prowadzi z Nizzy przez Aix-les Bains, Interlaken, St. Moritz, Wenecję i Zagrzeb do Monachjum. Do wyścigu zgłosiło się 158 automobilistów ze Szwajcarji, Niemiec, Anglji, Belgji, Holandji, Francji, Rumunji, Czechosłowacji i Austrji. Najwięcej zawodników zgłosiła Anglja — 43.

Ojciec „latającej rodziny"
organizuje stałą pocztową komunikację napowietrzną między Londynem a Nowym Jorkiem

Lotnik amerykański Hutchinson, który razem ze swoją żoną i dwojgiem dzieci przeleciał w r. 1932 Atlantyk, czyni obecnie przygotowania do próbnych lotów poprzez Atlantyk celem zorganizowania stałej napowietrznej komunikacji pocztowej między Nowym Jorkiem a Londynem.

Jeżeli władze zgodzą się, ojciec „latającej rodziny" zamierza zorganizować stały przelot raz na tydzień. Z Nowego Jorku do Londynu, względnie z Londynu do Nowego Jorku, lot w każdą stronę ma trwać 18 godzin i będzie rozpoczynał się w sobotę. Listy i paczki mogłyby być doręczane w Londynie lub w Nowym Jorku w poniedziałek rano. Hutchison rozpocznie pierwszy lot próbny 25 sierpnia.

Emigrant polski wygrał 10.000 pezów

Z Buenos Aires donoszą, że w nadzwyczajnem ciągnieniu Państwowej Loterji Dobroczynności z okazji argentyńskiego święta narodowego, padła główna wygrana w wysokości 1 miljona pezów na numer, którego posiadaczem w jednej dziesiątej części był **emigrant polski Paweł Migura.** Przybył on do Argentyny przed pięciu laty, pozostawiwszy w Polsce żonę i dwoje dzieci, i który przez długi czas był bez pracy.

Mistrzostwo armji w pięcioboju



Mistrzostwa armji polskiej w pięcioboju rozegrane w tym roku w Poznaniu, zdobył po raz trzeci z rzędu por. Koprowski (3) z Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu. Drugie miejsce zajął por. Mielniuk (4) z 17 p. a. l. Na zdjęciu oprócz nagrodzonych gen. Wład (1), który rozdawał nagrody i kierownik zawodów płk. Kownacki (2).

Światowy rekord szybowcowy



Pilot niemiecki Heini Dittmar pobił światowy rekord szybowcowy, przebywając w ciągu 6 godzin 25 min. przestrzeń 375 kilometrów. Na zdjęciu pilot Dittmar obok swego szybowca.

Sukces Koźmianowej w Szwajcarji

Z Berna donoszą: W Szwajcarji w Klausen odbyła się jedna z największych imprez automobilowych Europy. Wyścig na 21½ km zgromadził najlepszych kierowców z całej Europy. M. in. startowała Kozmianowa w grupie wozów sportowych do 1500 ccm, zajmując na Bugatti drugie miejsce za Włochem Lurani.

Kajakowa odznaka turystyczna

Polski Związek Kajakowy wydał regulamin swej odznaki turystycznej, której celem jest z jednej strony propaganda turystyki wodnej, podniesienie jej poziomu i propaganda polskich szlaków wodnych, z drugiej zaś zachęta do utrzymania sprawności fizycznej do najpóźniejszego wieku.

Odznaka posiada trzy stopnie: bronzowa, srebrna i złota. Podstawą do ubiegania się o nią są wycieczki punktowe według listy szlaków wodnych i zanotowane w dzienniku wycieczek ustalonego wzoru. W rachubę wchodzą wiek i płeć kandydata oraz pora roku, podczas której wycieczkę odbywano. Premjowane są ponadto opisy wycieczek i zdjęcia.

Regulamin, wydany przez Polski Związek Kajakowy, sformułowany jest jasno i przejrzyście. ażdy kajakowiec winien się jak najśpieszniej z nim zapoznać.

JAMES O. CURWOOD

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza) (4)

Piotr milczał bohatersko, lecz skoro drzwi zamknęły się za Józią, nie wytrzymał i rozpłakał się, przyczem utulił Monę tak mocno, aż dziewczynkę zabolał ten uścisk.

Płynęły potem leniwie ciężkie dni, aż pewnego niedzielnego poranku, gdy srożył się mróz i hulały wichry, Jeremjasz Poulin chwiejąc się wyszedł przed próg, i uniósł ramiona w niebo. Od domu do domu podano sobie szeptem wieść, że Gertruda już nie żyje.

We dwójkę tylko, nie dozwalając się nikomu zbliżyć, Szymon Mac Quarrie, wraz z ojcem Albanelem wykopali pierwszą mogiłę. Zbrojni w łopaty i oskary, bryła po bryle rozbijali zmarzniętą ziemię na małym cmentarzyku, gdy zaś zapadła ciemność tak głęboka, iż niczyje oko nie mogło ich dojrzeć, pomogli Jeremjaszowi Poulin w przeniesieniu zwłok, poczem modlili się na klęczkach nad świeżym grobem.

Zamieszkali później w jednej z szop, odwiedzając jedynie chorych i umarłych. Co rano, przykładając dłonie do ust w formie tuby, Szymon Mac Quarrie zapytywał Pietrka, czy nie czuje się chory, czy nie dokuczają mu dreszcze, zawroty lub ból głowy, oraz doradzał chłopcu, by w miarę możności, nie opuszczał wcale chaty.

Zaraza poraziła skolei Sarę Dufresne, oraz dwoje z pośród trojga jej dzieci, Jan Croisset zaś umarł tak niespodzianie, że z wrażenia wszystkie serca przestały poprostu bić w osadzie. Z szopy zamienionej w kostnicę dolatywał pośpieszny stuk młotków zbijających trumny, a na cmentarzu wyrósł następnego dnia nowy kopczyk zmarzniętej ziemi.

Nazajutrz, Dominik Beauvais, mający pełen dom drobiazgu, przybił nad swemi drzwiami szkarałtny sygnał zarazy.

Pietrek widywał Monę co dnia. Wszystkie wolne godziny spędzali razem, pod pieczą Piotra Gourdon, który strzegł ich zazdrośnie niby jastrząb młode. Nocami siadywali w oknach chat, gdyż niebo przetarło się od pewnego czasu, i księżyc zlewał ziemię mlecznem światłem. Jednej z takich nocy Pietrek usłyszał znowu stukanie młotków, o szarym brzasku zaś, czuwając nadal, zobaczył ojca Albanela, Szymona Mac Quarrie oraz Jeremjasza Poulin wychodzących na próg domostwa Dominika Beauvais. Trzej mężczyźni nieśli pomiędzy sobą długi, ciężki przedmiot. Dotarłszy do cmentarza zawrócili ponownie, weszli znów do chaty i pojawili się raz jeszcze zgarbieni pod ciężarem. Pietrek wytrzeszczał oczy, podczas gdy coś dławiło go w gardle. Płakał, załamując ręce. Trumny zawierały zwłoki Filipa i Dominika, najmłodszych dzieci obojga Beauvais.

Łkając Pietrek pobiegł do chaty Mony. Drzwi się otwarły, i na próg wyszedł Piotr Gourdon. Pietrek zatrzymał się o parę kroków, gdyż w twarzy mężczyzny było coś takiego, co wzbudziło w nim straszliwy lęk.

Narazie pomyślał, że sam Piotr jest chory, że bredzi w gorączce, potem usłyszał słowa, dziwaczne, szorstkie, od których krew w nim zastygła, i które wydzierały się z trudem z wykrzywionych cierpieniem warg Piotra. Mona leży chora! Jest w łóżku. Pietrek winien wracać do siebie, i nie zbliżać się wcale do tej chaty.

Oszołomiony, nie zdolny słowa przemówić, Pietrek podszedł bliżej drzwi, lecz mężczyzna odtrącił go tak brutalnie, aż chłopak się przewrócił.

— Wynoś się! — krzyknął, jakgdyby zamierzając go uderzyć.

Poprzez uchylone drzwi Pietrek dostrzegł twarz Józi, tak bladą i pełną cierpienia, że wydała mu się twarzą starej kobiety. Zawołał na nią, lecz usunęła się zaraz, i nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Wtenczas, napół błagalnie, napół wyzywająco zwrócił się do Piotra.

— Muszę zobaczyć Monę! — rzekł. — Obiecałem jej, że przyjdę, jeśli będzie chora!

Lecz Piotr, surowym gestem wskazał mu chatę Szymona Mac Quarrie.

— Wynoś się! Możesz pytać codzień zdaleka o zdrowie Mony, ale jeżeli kiedykolwiek zbliżysz się tak jak dzisiaj, każę cię wywieźć do miasta!

Pietrek oddalił się zwolna, lecz przerażone oczy wciąż mu biegały w kierunku nawiedzonej zarazą chaty, i stojącego w progu mężczyzny. Przykucnął na przyzbie, w ulubionem miejscu Szymona, nie czując wcale, że chłód przenika go do kości. Widział, jak Piotr wraca do domu zamykając za sobą drzwi. Nieco później obserwował zdala, jak na odległem cmentarzu krzątają się ludzie, spiętrzając zmarznięte bryły ziemi na świeżo wykopanych mogiłach. Przed paru minutami, o brzasku, wyniesiono parę świeżych zwłok. A Mona cierpi na tę samą chorobę, na chorobę, której wynikiem jest śmierć!

W nieznośnej męczarni szarpał na sobie ubranie, załamywał ręce, aż mu chude palce zsiniały z chłodu. Piotr Gourdon ukazał się znów w progu by wywiesić szkarłatne sukno, poczem przyłapał trzech grabarzy wracających z cmentarza do szopy służącej im za schronisko. Ojciec Albanel oraz Szymon Mac Quarrie weszli wraz z Piotrem do chaty w której leżała Mona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Łódź

DWIE OFIARY KATASTROFY MOTOCYKLOWEJ.

Wczoraj w Zgierzu wydarzyła się tragiczna katastrofa motocyklowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary. Jadący na motocyklu z nadmierną szybkością i bez świateł Alfred Knappe w towarzystwie Łucji Kunce zderzył się z furmanką. Kunce uderzona dyszlem w głowę poniosła śmierć na miejscu. Knappego zaś w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Poznań

NIEZŁE WYNIKI ŻNIW W WIELKOPOLSCE.

Im bliżej omłotów próbnych, tembardziej wyjaśnia się sytuacja tegorocznego urodzaju. Dziś stwierdzić można, że zbiory są w Wielkopolsce lepsze aniżeli początkowo przypuszczano. Aczkolwiek ostateczną opinję będzie można ustalić dopiero po omłotach, jednakże już dziś można mniej więcej przypuszczać, że tylko zbiory żyta i owsa są znacznie gorsze niż w roku poprzednim. Natomiast inne zboża wypadły lepiej. Jęczmień dał naogół rezultat niezły i to tak pod względem jakościowym jak ilościowym. Również nieźle przedstawiają się zbiory pszenicy.

Kowel

ŚMIERĆ 5 CHŁOPCÓW OD WYBUCHU POCISKU.

Podczas rozbierania pocisku armatniego, znalezionego przez dzieci, nastąpił wybuch, wskutek czego zostało zabitych trzech chłopców, a czterech przewieziono do szpitala, 2-ch z nich zmarło w parę godzin potem.

Rzeszów

ŚMIERĆ PARY MAŁŻONKÓW W NURTACH SANU.

W czasie kąpieli w Sanie utonęli właściciele majątku „Dąbrówka", 42-letni hrabia Starzeński i jego małżonka. Starzeński zawarł związek małżeński przed 6 tygodniami.

11 gospodarstw spłonęło na Pomorzu w sobotę w czasie trwania wielkiej burzy z piorunami — 8 osób zostało zabitych

W czasie wielkiej burzy z piorunami, która szalała nad Pomorzem w nocy z soboty na niedzielę spłonęło od uderzeń gromu całkowicie lub częściowo 11 gospodarstw.

W Kornatowie powiatu chełmińskiego w zabudowaniu Ryszarda Reisa spalił się dom robotniczy oraz oblew z żywym inwentarzem. W Bajerze powiatu chojnickiego spalił się 4-rodzinny dom robotniczy.

Najwięcej szkód piorun wyrządził w powiecie lubawskim, gdzie spowodował aż 5 pożarów. Mianowicie w majątku Nawra spłonął stóg słomy, w Rozentalu spaliła się stodoła rolnika Kasprzyckiego, w której znajdowały się maszyny rolnicze oraz zbiór żniwny, w Czerlinie pożar zniszczył również stodołę z maszynami rolniczemi i zbiorem żniwnem; w Katlewie spłonął stóg żyta.

W powiecie brodnickim piorun spowodował 4 pożary w Opalenicy, w Szabdzie, w Grzybnie i w Budziszewie, w których częściowo spłonęły tegoroczne zbiory żniwne, maszyny rolnicze, żywy inwentarz oraz stodoły. W Zblewie powiatu starogardzkiego w gospodarstwie p. Joanny Brzezińskiej spłonął na skutek uderzenia gromu dom mieszkalny oraz stodoła i stóg zboża. W Gronówku powiatu toruńskiego pożar spowodowany przez piorun zniszczył stodołę, oborę i stajnię w majątku p. Józefa Bruszkiewicza.

Ogółem wszystkie wymienione pożary spowodowały straty dochodzące do sumy 120.000 złotych, ubezpieczenie zaś spalonego mienia nie wynosi nawet 50.000 zł.

Od uderzenia piorunów w czasie trwania tej burzy zostało zabitych 8 osób.

W Nawrze powiatu lubawskiego piorun zabił **Aleksandra Senwickiego, Józefa Michałowskiego, Władysława Dobrowolskiego, Franciszka Jaguszewskiego, Bronisława Kozłowskiego i Weronikę Kozłowską.** Wszyscy oni byli zatrudnieni w majątku Jana Graduszewskiego. W Prątnicy powiatu lubawskiego zginął od pioruna **rolnik Teofil Zedlewski,** a w Górznie powiatu brodnickiego grom zabił — jak już pisaliśmy — **Szymona Dąbrowskiego.**

Podobnej burzy, jak wyżej opisana, nie pamiętają na Pomorzu najstarsi ludzie.

Kościerzyna

— **Towarzystwo Kupców Samodzieln. i Towarzystw Restauratorów** powiatu kościerskiego zwróciło się z odezwą do wszystkich kupców i restauratorów, aby pośpieszyli z pomocą na rzecz powodzian. Ofiary przyjmują zarządy powyżej wymienionych organizacyj. Odezwę podpisali prezes Roman Łukowicz i prezes Józef Tkaczyk.

Programy radjowe

ŚRODA, 8 SIERPNIA

Radjostacja warszawska.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.38 Gimnastyka. 7.05 Dziennik Poranny. 6.35, 6.53. 7.10 Muzyka poranna (płyty). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.10 Z operetek i filmów (płyty). 13.00 Dziennik połud. 13.05 Koncert zesp. Bodeńskiego. 14.00 Wiadom. o eksp. polsk. 14.05 Wiadom. gospod. 16.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. jazzowa teatru „Hollywood" pod dyr. Z. Górzyńskiego i K. Tom (wesołe monologi). 16.30 Tr. z finałów Igrzysk Polaków z zagr. na stadjonie wojska polskiego w Warszawie. 17.00 Audycja dla dzieci: Pogawędka St. Sumińskiego p. t. „Ostatnie wolne chwile". (Odczytanie). 17.15 Muzyka dla najmłodszych z Krakowa. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Tr. uroczystego zamknięcia Igrzysk ze stadjonu wojska polskiego w Warszawie. 18.30 Muzyka (płyty). 18.45 „Wspomnienia legjonowe" (pogadanka). 18.55 „Życie kult. i artyst. stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dz. nast. 19.15 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 19.50 Wiadom. sport. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, J. Godlewska i A. Bogucki (piosenki). Akomp. prof. J. Lefeld. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Tr. z Gdyni). 21.02 „Skrzynka poczt. roln." — omówi inż. W. Tarkowski. 21.12 Koncert muzyki polskiej. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i J. Smidowicz (fortep.). 22.00 „Trębacz ze Stanisławowa" — fragm. z książki p. t. „Mogiły" J. Kaden-Bandrowskiego. (Kwadr. lit.). 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.10 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

CZWARTEK, 9 SIERPNIA

Radjostacja warszawska

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,38 Gimnastyka. 7.05 Dziennik poranny. 6,35, 6,53, 7,10 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Chwilka pań domu. 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przeg. Prasy Polsk. 12,10 Muzyka lekka z Krakowa. 13,00 Dziennik południ. 13,05 Audycja dla dzieci ze Lwowa. 13,20 L. van Beethoven: VI symfonja pastoralna (płyty). 14,00 Wiadom. o eksp. polsk. 14,05 Wiadom. gospod. 14,15 Pieśni polskie w wyk. St. Gruszczyńskiego (płyty). 16.00 Wokalny kwartet solistów pod kier. Cz. Żelechowskiego, w osobach: Malinowskiego, Żuczkowskiego, Płockiego i K. Szerszyńskiego. 16.20 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górczyńskiego. 17.00 „Skrzynka poczt." — omówi dr. M. Stepowski. 17.15 Recital śpiew. z Krakowa. 17,30 Koncert z Katowic. 18.00 „Letnisko we dworze polskim" — wygł. p. J. Jankowska. 18.15 Słuchowisko z Poznania. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dz. nast. 19,15 Recital fortep. Wl. Burkatha 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 „Przegląd teatralny". 20,12—20,40 Fragment II-go koncertu symfonicznego z okazji Wszechświatowego Zjazdu Polaków z zagranicy. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. Adama Dołżyckiego i Helena Lipowska (śpiew). 20,40 Wiadomości rolnicze. 20,50 Dziennik wiecz. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Tr. z Gdyni). 21,02 Pogadanka muz. z Krakowa. 21,12 Transm. z Bayreuth. III-ci akt dram. muz. „Zmierzch bogów" Ryszarda Wagnera (z cyklu „Pierścień Nibelunga"). 22,30 „Współczesne systemy walki z nierządem" — wygł. p. H. Siemieńska (odczyt). 22,45 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23,05—23,10 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

12,10 *Kraków.* Wiedeńska muzyka ludowa.
16,00 *Monachjum* i inne stacje niemieckie. „Zmierzch bogów" — opera Wagnera. Tr. z Bayreuth.
17,00 *Kraków.* Recital śpiew. Gizeli Kutnej.
17,30 *Katowice.* Koncert popul. w wyk. chóru „Ogniwo"
18,15 *Poznań.* Słuchow „Wesele Krotoszyńskie".
20,00 *Paryż (Radio-Paris)* Koncert symfonicz.
20,00 *Praga.* Koncert symfoniczny z Karlovych Varów.
20,00 *Strasburg.* „Walkirja" — opera Wagnera Tr. z Teatru w Vichy.
20,02 *Lwów.* „Literackie i kulturalne wpływy Polski na Wschodzie" — wygł. dr. W. Kwiatkowski.
20,45 *Medjolan.* „Crispino e la Comare" — opera komiczna Luigi i Frederico Ricci.
21,25 *Daventry.* „The Cousin from Nowhere — operetka Kuenneke'go.

NOWY APARAT TELEWIZYJNY

Z Nowego Jorku donoszą, że wiceprezes Towarzystwa telewizyjnego, John Mackay, zapowiedział sporządzenie aparatu, umożliwiającego telewizję bez konieczności używania soczewki projekcyjnej. Aparat produkowany będzie do użytku masowego i ukaże się już w jesieni bieżącego roku. Aparat używa zwyczajny prąd przerywany i wytwarza obrazy wielkości 15 do 25 centymetrów kwadratowych.

TRANSMISJA DRAM. MUZ. „ZYGFRYD" ODWOŁANA.

W związku z uroczystościami pogrzebowemi Prezydenta Rzeszy dramat muzyczny p. t. „Zygfryd" w dniu 7 sierpnia nie mógł być wystawiony w Bayreuth, a temsamem rozgłośnie Polskiego Radja nie mogły nadać tej transmisji. Druga zkolei audycja z Bayreuth w dniu 9-go sierpnia odbędzie się normalnie, tak, jak to jest podane w programach radjowych.

OGŁOSZENIE

o wszczęciu postępowania scaleniowego

(art. 102 rozporządzenia z dnia 16. II. 1928 r.)

Na podstawie art. art. 101 i 25 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli z dnia 16 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) Komisarjat Rządu podaje do publicznej wiadomości, że orzeczeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 17. II. 1934 r. Nr. TBR 8/4, z dnia 30. V. 1934 r. L. T. B. R. 8/13, z dnia 30. V. 1934 r. L. TBR. 8/14, z dnia 12. VI. 1934 r. L. TBR. 8/17, z dnia 28. VI. 1934 r. L. TBR. 8/19, z dnia 5. VII. 1934 r. L. TBR. 8/24, z dnia 19. VII. 1934 r. L. TBR. 8/27 zostało zarządzone scalenie działek budowlanych w Gdyni, na obszarze ograniczonym ulicami: Starowiejską, 3-go Maja, Mościckich i Władysława IV blok 10; 3 Maja, Mościckich, Placem Konstytucji i Jana z Kolna — blok 5; Władysława IV, Jana z Kolna, Placu Kaszubskiego i Mościckich — blok 7; 3-go Maja, Mościckich, Władysława IV i Jana z Kolna — blok 6; Placem Konstytucji, Mościckich, 3-go Maja i Starowiejską — blok 9; Władysława IV, Starowiejską, Placem Kaszubskim i Mościckich — blok 11; Antoniego Abrahama, 10 Lutego, Świętojańską i parcelami katastr. $\frac{2175}{134}$ i $\frac{1552}{134}$ część bloku 44.

Osobom interesowanym, w myśl art. 109 cytowanego rozporządzenia przysługuje prawo zgłoszenia do Komisarjatu Rządu wniosków, dotyczących sposobu dokonania scalenia.

Wnioski te zgłaszać można w terminie dwuch tygodni od dnia ogłoszenia o zarządzeniu scalenia, licząc ten termin w myśl zasad, podanych w art. 25 wspomnianego rozporządzenia, w Wydziale Technicznym, Komisarjatu Rządu, pokój 48 codziennie, oprócz niedziel i świąt od godziny 9-tej do godziny 11.

Gdynia, dnia 31. VII. 1934 r. Zlec. 610

Komisarz Rządu
wz. (—) Inż. Wł. Szaniawski
Wicekomisarz Rządu.

5493

Ogłoszenie

Komisarza wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o zebraniu Komisji Szacunkowej w Obłużu w powiecie morskim.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r. (Zb. ust. pr. str. 221 i nast.) podaję do publicznej wiadomości, że Komisja Szacunkowa dla ustalenia odszkodowania za grunta, podlegające wywłaszczeniu pod budowę portu w Gdyni (M. W.) w grupie B. P. II. obręb Obłuże, zbierze się **dnia 22 sierpnia 1934 r. o godzinie 10 w Nowem Obłużu** w powiecie morskim w lokalu Przełożonego Obszaru Dworskiego.

W zebraniu tem mogą wziąć udział strony i osoby interesowane, tak osobiście, jak też przez upełnomocnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron i osób interesowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunta zostanie ustalone bez udziału tych osób.

Nr. A. A. E. 9/8 — II — 34 II.

Toruń, dnia 4 sierpnia 1934 r.

Komisarz Wywłaszczeniowy na Wojew. Pom.:
(—) Łuczak,
Przewodniczący Komisji.

5474 Zl. 388-9.

3. R. H. B. 40. 5485

Do tutejszego rejestru handlowego zapisano dziś pod nr. 3. R. H. B. 40 przy firmie „Unia" Zjednoczone Fabryki Maszyn dawn. A. Ventzke i Peters Spółka Akcyjna w Grudziądzu, że uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 27 lutego 1934 r. zwolniono J. Czarlińskiego ze stanowiska dyrektora firmy z dniem 30 czerwca 1934 r.

Eugenjuszowi Blattonowi udzielono prokurę. Uchwałą walnego zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 2 maja 1934 r. zmieniono statut spółki. Zmiana dotyczy: a) § 4 statutu (obniżenie kapitału zakładowego); b) § 7 (działanie w imieniu spółki); c) § 15 (wynagrodzenie członków Rady Nadzorczej); d) § 23 (przeznaczenie czystego zysku); e) § 24 (dopisanie do kapitału zapasowego dywidendy oraz zysku powstałego przy podwyższeniu kapitału zakładowego); f) § 28 (ustęp zmianę roku obrachunkowego skreślono).

Grudziądz, dnia 29 maja 1934 r. Zl. 532-Gr.
Sąd Grodzki.

Posadzkę parkietową

pierwszorzędnej jakości, pod gwarancją absolutnie suchą, z ułożeniem lub bez

dostarcza po cenach konkurencyjnych

Fabryka Krzeseł Gościcino Sp. Akc.
w Gościcinie (Pomorze)

Oddział: Fabryka Parkietu dawn. Inż. G. Chojnacki Sp. z. o. p. **Tel. Wejherowo 6.** 664

Na początek szkoły!

Tornistry: szkolne imitacja . . w gld. gd. od 1,25
Ia skórkowe 4,95
Tablice: 0,85, 0,75, 0,65, 0,55
Gąbki — dobra guma 0,20
Rysiki 6 sztuk 0,15
Piórniki: z drzewa 0,65, 0,45, 0,30
z skóry 1,45, 1,25, 0,85
i t. d.

Hermann Thalmann,

Junkergasse 10/11 **Gdańsk** Junkergasse 10/11
Stałe ceny! (5411) Stałe ceny!

Do akt km.: 2199, 2183,1872, 1740, 1557, 1641/34/II.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II. J. Penk w Gdyni, **ul.** Leśna nr. 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1934 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości a mianowicie: o godz. 10-tej ul. Morska przed f-mą Las: 1 maszyny do pisania „Torpedo" — wartość 150,— zł; o godz. 10,30 ul. Śląska 19: 1 heblarki, 1 wyrówniarki, 1 tarciarki, 1 frezarki, 1 bondówki, 1 wiatarki, 1 szlifiarki, 5 motorów elektr., 3 baraki, 1 piec stolarski, szopy do drzewa — wartość 7.500,— zł; o godz. 11-tej ul. Pomorska nr. 8: 1 wagi wskazówkowej „Candr" — wartość 450,— zł; o godz. 11,30 ul. Śląska przed domem Lilli: 1 bufetu, 1 kredensu, 1 stołu, 1 zegara stojącego, 6 krzeseł — wartość 1.500,— zł; o godz. 12,30 ul. Śląska 15: 3 koni roboczych, 2 wozów roboczych, 1 baraku z pruskiego muru — wartość 890,— zł. Wymienione ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 5492

Gdynia, dnia 7 sierpnia 1934 r.

Komornik (—) J. Penk.

Do akt Nr. Km. 1952/34 i 1559/34. 5491

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1934 r. o godz. 11 w Gdyni, ul. Świętojańska w składnicy f-y Welz odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 kanapa z fotelem, 3 krzesła, 1 bujak, 2 stoły, 1 etażerka, 1 patefon z 20 płyt., 1 zegar, 1 fortepian, 1 bufet, 1 kredens, 1 zegar stojący, 1 dywan, 1 abażur, 1 chodnik — wartość 2347,— zł; następnie w Orłowie o godz. 16-tej przed willą Mewa 8 łóżek żelaznych oszacowanych na łączną sumę zł. 130,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 7 sierpnia 1934 r.

(—) K. Błąszkiewicz, Komornik Sądu Grodzkiego.

Do akt Nr. Km. 1224/34 i 1785/34. 5490

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1934 r. o godz. 15 w Małym Kacku u Edwarda Dickerta odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2 obrazy, 7 garnków aluminjowych do gotowania z nakryciem — wartość 80,— zł.; o godz. 16-tej w Małym Kacku u Ludwika Wuttkego przed domem Niedrostańskiego: 1 maszyna do szycia, 2 nocne stoliki, 1 umywalka z lustrem, oszacowanych na łączną sumę 105,— zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 7 sierpnia 1934 r.

(—) K. Błąszkiewicz, Komornik Sądu Grodzkiego.

Sygnatura: Km. 204/34. 5482

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Dworcowa 57, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 sierpnia 1934 r. o godz. 10,20 w Bydgoszczy ul. Gdańska Nr. 34 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Zdzisława Zdebskiego, składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 600,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Zl. 261-8-K.

Bydgoszcz, dnia 6 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) K. Tustanowski.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 sierpnia 1934 r. o godz. 10-tej sprzedam w Dziedzinku w drodze przetargu przymusowego za natychmiastową zapłatą zbiór z 15 mórg pszenicy w mendlach. Wartość zajętego zboża oszacowano na kwotę **1500,— zł.** Zajęte zboże obejrzeć można 15 minut przed rozpoczęciem licytacji.

(—) Kantowicz, Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

5476

IV. K. 82/32. 5494

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom 29 wykaz 1074 na imię właściciela młyna Michała Potońca i żony tegoż Marji Wandy ur. Szczuka obojga z Kcyni po połowie zostanie w drodze egzekucji dnia 2 października 1934 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 3.

Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z oficyną, stajnią, piekarnią 2 szopy i podwórze przy ulicy Pomorskiej 39 (stary numer) o obszarze 27,10 arów. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 6748 Mk. Matrykuła art. 443. Nr. księgi podatku budynkowego 1144.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 5 października 1933 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Bydgoszcz, dnia 15 maja 1934 r. Zl. 944-8

Sąd Grodzki.

ZAKŁADY GRAFICZNE
POMORSKIEJ DRUKARNI ROLNICZEJ S.A.

Telefon 202 W TORUNIU Bydgoska 56

wykonują

WSZELKIE PRACE WCHODZĄCE W ZAKRES PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

a mianowicie: dzieła, broszury, prospekty, formularze, kwitarjusze, bloki, wszelkie druki dla przemysłu, handlu i banków

SPECJALNOŚĆ:

druki wielobarwne wykonane techniką offsetową i litograficzną

Na życzenie służymy kosztorysami oraz projektami, opracowanemi przez artystów - grafików

ZAKŁADY SĄ ZAOPATRZONE W NOWOCZESNE URZĄDZENIA

WŁASNA INTROLIGATORNIA wykonuje wszelkiego rodzaju prace gustownie i po cenach przystępnych

TORUŃ

Rewolucja

w Kiermaszu Światowym

który został przeniesiony na Staromiejski Rynek 30, (dawniej F. C. Hamerscy). Tysiące artykułów za bezcen Oddziały: Poznań, Toruń, Gdynia. 2389

Centralne ogrzewania

wodociągi, kanalizacje naprawia tanio i fachowo oraz wykonuje i projektuje nowe

F. Kujawski

fabryka maszyn oddz. sanitarny Toruń, ul. Grudziądzka 31. Tel. 14-85. 5333

3 pokoje

z kuchnią zaraz do wynajęcia zł. 35.— mies. Stawki. Sylwester Ćwikliński. [5455

Chłopiec

do obsługi na peronie potrzebny zaraz. Zgłoszenia Restauracja Dworcowa Toruń, Dworzec-Przedmieście. 5475

Poszukuję

mieszkania 3 lub 2 pok. od zaraz. Niewiada, ul. Staszyca 4, m. 6. Toruń. 5486

GDYNIA

Śniadania Obiady Kolacje 5161

zdrowe, smaczne i obfite poleca

Restauracja - Bar BRACIA MAĆKOWSCY

Gdynia, Świętojańska 84.

Mieszkanie

4-pokojowe z kuchnią, pokojem służbowym, korytarzem i wszelkiemi wygodami, w spokojnej dzielnicy miasta Grudziądza, ul. Kościuszki 40, od 1. 9. 34 r. Czynsz rok z góry. Oferty pisemne pod adres: A. Sobiszewski, Wejherowo, Piłsudskiego 15. 5481

IV. K. 93/32. 5495

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomości położone w Fordonku i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisane w księdze gruntowej Fordonek tom I. wykazy 1. 16 i 17 na imię zamężnej Gertrudy Kadow z domu Wollschläger w Fordonku zostanie w drodze egzekucji dnia 28 września 1934 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 3.

I. Nieruchomość Fordonek karta 16 obejmuje dom mieszkalny restauracyjny z przybudowaną werandą, osobnem wstępem, podwórzem i ogrodem domowym oraz budynek gospodarczy obszar 36,46 arów. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego wynosi 0,24 talarów zaś wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 642 mk. Matrykuła art. 11. Nr. księgi podatku budynkowego 10.

II. Nieruchomość Fordonek k. 17 obejmuje salę taneczną z podwórzem i ogrodem oraz stodołę z przybudową i rolę. Obszar 2.78.20 ha. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego wynosi 3.09 talarów, zaś wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 300 Mk. Matrykuła art. 1. Nr. księgi podatku budynkowego 9.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 25 marca 1933 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Bydgoszcz, dnia 20 kwietnia 1934 r. Zl. 945-8

Sąd Grodzki.

3 Co. 68/33. 5471

POSTANOWIENIE. Dnia 4 lipca 1934 r. Sąd Grodzki w Skarszewach, w osobie sędziego grodzkiego Wierzbickiego po rozpoznaniu w dniu 4 lipca 1934 r. sprawy z firmy Drogerja Centralna L. Radomska w Skarszewach dłużniczki — o odroczenie wypłat — postanawia: po myśli art. 37 Rozp. Prez. R. P. z 6 marca 1928 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Urz. Nr. 27 poz. 244) otworzyć postępowanie układowe pomiędzy dłużniczką a jej wierzycielami.

Sąd Grodzki.

Sygnatura: Km. 982/34. 5484

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Dworcowa 57, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 sierpnia 1934 r. o godz. 10,30 w Bydgoszczy ul. Gdańska Nr. 34 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Zdzisława Zdebskiego, składających się z urządzenia składowego oraz maszyny do pisania Torpedo oszacowanych na łączną sumę zł. 600,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 6 sierpnia 1934 r. Zl. 259-8-K.

Komornik: (—) K. Tustanowski.

Do akt Nr. Km. VIII. 146/34. 5496

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. VIII. zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11 na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że: w dniu 11 sierpnia 1934 r. o godz. 11,30 nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Sienkiewicza 40 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z jednego fortepianu marki „Wolkenhauer" oszacowanego na łączną sumę zł. 800,—, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Zl. 262-8-K.

Bydgoszcz, dnia 7 sierpnia 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Szlachetne tynki

terazyt, terabona, felzytyn do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres: „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35, telefon 2-73. 5055

Ceny zniżone o 30 proc.

GRUDZIĄDZ

Maszynę

do pisania, podróżną, 4 rzędową kupię. Pilne. Grudziądz, Główny Rynek 21, skład. 5478

Dla składów

detalicznych dostarczamy **węgiel drzewny** bukowy i brzozowy po cenach hurtowych.

F-a B-cia Rosińscy

Grudziądz, ul. Trynkowa 23 Telefon 81. 5479

WPISY

do Żeńskiej Szkoły Zawodowej w Grudziądzu

ul. Trynkowa 19

na dział 3-letni bieliźniarsko-krawiecki i na kursy roczne i półroczne szycia i kroju przyjmuje kancelarja szkoły w godzinach od 10—14-tej. 5481

Przy szkole Internat.

5481 **WPISY**

na rok szkolny 1934/35

do Szkoły Gospodarczej w Grudziądzu

ul. Trynkowa 19

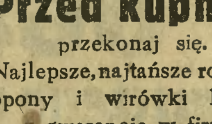
na kursy roczne, półroczne i kwartalne przyjmuje kancelarja szkoły w godzinach od 10—14-tej. Przy szkole Internat.

MEBLE

sypialki, jadalki, gabinety męskie, po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach w **Fabryce**

W. BŁASZCZYK

Bydgoszcz, Marsz. Focha 16 Tel. 303 446



Przed kupnem

przekonaj się.

Najlepsze, najtańsze rowery, opony i wirówki kupisz z gwarancją w firmie

B. WOJEWSKI

Wejherowo, Sobieskiego 2 i Gdynia, Starowiejska 26.

Pianola

amerykańska z nutami, sprzedam. — Wiadomość: Toruń, tel. 168, godz. 9—15.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
" " " " 4-łamowej . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.